BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 4 Kwiecień 1964 r.

WARSZAWA

BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 4 Kwiecień 1964 r.

WARSZAWA

Wykonano w Zakładzie Graficznym Politechniki Warszawskiej
Nakład 500 + 20. Arkuszy druku 4,25. Papier offset kl. V 70 g.
Oddano do druku dn. 23. IV. 1964 r. Zamówienie nr 242 Z-30

T r e ś ć:

Z ŻYCIA MKOl i NARODOWYCH KOMITETÓW OLIMPIJSKICH

Południowa Afryka nie rezygnuje

Agencje zachodnie opublikowały na temat nowych decyzji południowo-afrykańskiego KOl dość zaskakujące informacje. Widocznie Południowa Afryka, mimo nieodwołalnych postanowień 61 sesji MKOl w Innsbrucku, postanowiła przycisnąć MKOl do muru i stworzyć nową sytuację - taką, która dałaby jej podstawy do startu w Tokio. Według napływających z Johannesburga wieści, Południowa Afryka zamierza utworzyć mieszaną reprezentację olimpijską, w której skład wejdą sportowcy zarówno biali jak i kolorowi, mający odpowiednie osiągnięcia wynikowe. Zawody selekcyjne, będące podstawą do ustalenia składu reprezentacji odbędą się jednak oddzielnie dla białych i oddzielnie dla kolorowych. Do kadry olimpijskiej zostaną natomiast wcieleni wszyscy, którzy uzyskają przepisowe minimum. Uzupełniającą imprezą selekcyjną będą mistrzostwa krajowe /oddzielne/ w poszczególnych dyscyplinach.

Jeśli chodzi o lekką atletykę, to prezes Federacji Lekkoatletycznej, Matt Mare oświadczył, że ekipa będzie się składała z 20 zawodników i ewentualnie zawodniczek, bez różnicy koloru skóry, przy czym lekkoatleci kolorowi zostaną wyłonieni na własnych mistrzostwach kraju w kwietniu. Matt Mare dodał, że jeśli MKOl nie dopuści do startu reprezentacji południowo-afrykańskiej w Tokio, to ustalona na podstawie selekcji reprezentacja uda się na tournee do Europy, gdzie będzie startowała przede wszystkim w Hiszpanii i Portugalii.

MKOl precyzuje

Na te posunięcia południowo-afrykańskiego KOl, MKOl odpowiedział sprecyzowaniem ponownie podjętych już decyzji. Potwierdzając gwarancje KOl Południowej Afryki, dotyczące selekcji ekipy olimpijskiej i konstatując z przyjemnością, że rząd Południowej Afryki zdecydował się na udzielenie wiz wyjazdowych kolorowym zawodnikom, MKOl dodaje: Nie bacząc na to wszystko, KOl Południowej Afryki musi wypełnić inne zobowiązania, wypływające z przestrzegania § 24, głoszącego, że "należy wykonywać swą działalność zgodnie z regulaminem i wysoką ideą Ruchu Olimpijskiego". Otóż liczni członkowie MKOl oświadczyli oficjalnie i formalnie przedstawicielom KOl Południowej Afryki na sesji w Baden-Baden, że aby wypełnić to zobowiązanie, musiałby ich Komitet zbiorowo, otwarcie i publicznie zdezawuować zasadę, która głosi, że w Afryce Południowej zabrania się wspólnych zawodów białych z kolorowymi i że uczyni wszystko co w jego mocy, by ten stan rzeczy zmienić. Międzynarodowy Komitet Olimpijski uważa, że KOl Południowej Afryki nie wypełnił swego zobowiązania i w konsekwencji podtrzymuje swą rezolucję z Baden-Baden, wskutek której wycofane zostało zaproszenie Południowej Afryki do udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Tokio. Jeśli KOl Południowej Afryki wypełni swój obowiązek, wynikający z § 24 - będzie mógł wystąpić do MKOl o zrewidowanie decyzji.

W Komitecie Olimpijskim ZSRR

W Moskwie odbyło się kolejne posiedzenie KOl ZSRR. Prezydium wysłuchało sprawozdania o udziale Radzieckiej Federacji Lekkoatletycznej w pracach IAAF, grupującej 126 krajów. W ostatnich latach kalendarz międzynarodowy znacznie się rozszerzył.

Mimo to IAAF występuje przeciwko organizowaniu towarzyskich zawodów między członkami IAAF i nienależącymi do IAAF krajami, co nie może sprzyjać dalszemu rozwojowi lekkiej atletyki i kontaktów sportowych. Do obecnej chwili IAAF wbrew zdrowemu rozsądkowi nie uznaje samodzielnego członkostwa Federacji Lekkoatletycznej NRD;w IAAF trwa podział krajów na grupy z nierównym prawem głosu. Na wniosek Radzieckiej Federacji Lekkoatletycznej, problemy te zostaną zgłoszone na porządek dzienny kongresu IAAF w Tokio.

Przewodniczący Federacji Koszykówki ZSRR, N. Siemaszko poinformował KOl ZSRR o międzynarodowych kontaktach sportowych radzieckich koszykarzy i o zagadnieniach, które będą przedmiotem rozważań kongresu FIBA w 1964 r.

O udziale radzieckich przedstawicieli w pracy kierownictwa Międzynarodowej Federacji Pięcioboju Nowoczesnego i decyzjach kongresu UIPM w Innsbrucku zdał sprawę członek prezydium Federacji ZSRR - A. Sokołow.

Zgon byłego prezesa MKOl Edstroema

W wieku lat 93 zmarł w Sztokholmie Siegfrid Edstroem, prezes Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w latach 1942-1952. Edstroem wcześnie rozpoczął swą działalność w ruchu olimpijskim. Już w 1912 r. zajmował poważne stanowisko w komitecie organizacyjnym Igrzysk Olimpijskich w Sztokholmie, a z wykonaniem swych zadań poradził sobie tak dobrze, że w 1920 r. został powołany do MKOl. Pozostał już w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim do 82 roku życia i został mianowany honorowym prezesem MKOl. W 1921 r. Edstroem został członkiem Komitetu Wykonawczego MKOl,

od 1931-1946 piastował stanowisko wiceprezesa, w następnie, w 1941 r., po śmierci ówczesnego prezesa hr. Baillet-Latour, przejął jego funkcje. Kongres MKOl w Lozannie, w 1946 r. mianował go prezesem, a w 1952 r. zmienił go obecny prezes MKOl, Avery Brundage. Przez wiele lat był Edstroem także prezesem IAAF.

Edstroem ukończył studia w Goeteborgu i Zurychu oraz specjalizację w USA, po czym w roku 1896 zaczął pracować dla firmy Westinghouse w Pittsburgu, gdzie doszedł szybko do stanowiska generalnego przedstawiciela na Szwecję i Szwajcarię. W 1934 roku przejął kierownictwo wielkiego koncernu przemysłowego.

W czynnym życiu sportowym Edstroem zapisał piękną kartę jako doskonały sprinter i szwedzki rekordzista na popularnych wówczas dystansach 150 i 100 m. Był również wielkim zwolennikiem wioślarstwa. W okresie swych studiów na politechnice został członkiem znanego klubu wioślarskiego Nordiska Rodderfoereningen. Najwięcej udzielał się wioślarstwu podczas swego pobytu w Zurychu, gdzie w latach 1897-1900 przebudowywał jako inżynier-elektryk staromodny tramwaj na nowoczesny elektryczny środek komunikacji wielkomiejskiej.

Ceniony w kołach olimpijskich jako wytrawny, choć nieco uparty dyplomata sportowy, Edstroem pozostawił po sobie w ruchu olimpijskim szczery żal.

<u>Meksyk w 10 dyscyplinach</u>

Meksykański KOl ustalił, że ekipa będzie się składała z reprezentantów 10 dyscyplin: lekkiej atletyki, boksu, koszykówki, kolarstwa, piłki nożnej, gimnastyki, zapasów, pływania, podnoszenia ciężarów i strzelania. W lekkiej atletyce objęto selek-

cją początkowo 23 zawodników i 1 zawodniczkę. Niewiadomo jednak jeszcze jak będzie ostatecznie wyglądała ilościowo ekipa lekkoatletyczna, ponieważ prasa meksykańska niemal jednogłośnie zaprotestowała przeciwko startowi większości zawodników, twierdząc, że ich umiejętności są niewystarczające dla startu olimpijskiego. W koszykówce Meksyk musi się zakwalifikować do rozgrywek na turnieju przedolimpijskim,który się odbędzie w Jokohamie we wrześniu. W boksie skład drużyny jest już właściwie ustalony i obejmuje 8 pięściarzy. W kolarstwie przewiduje się 8-10 zawodników. W piłce nożnej wybrano już 22 piłkarzy, którymi dysponuje trener i selekcjoner w jednej osobie - Ignacio Trelles. Wyjazd gimnastyków zależy od wyników osiągniętych przez 4 wyselekcjonowanych zawodników i 1 zawodniczkę na międzynarodowym turnieju w Filadelfii. W pływaniu brany jest pod uwagę tylko jeden reprezentant - Guillermo Echevarria, natomiast w pięcioboju nowoczesnym, podnoszeniu ciężarów i strzelaniu trenują już pilnie liczniejsze ekipy.

Skład kolarskiej ekipy Włoch

Włoska Federacja Kolarska ustaliła już składy swych reprezentantów na szosie i na torze w Tokio. Tor: Bianchetto, Pettenella Damiano, Testa, Rancati /sprint, 1000 m i indywidualny wyścig na dochodzenie 4000 m/. W wyścigu drużynowym na dochodzenie kandydatami są: Gonzato, Gredo, Mantuvani, Castello, Roncalda, Turrini. Ostateczny czteroosobowy zespół w tej konkurencji zostanie ustalony na miejscu, w Tokio. W wyścigu szosowym zgłoszono następujących zawodników: Gismondi Passuello, Zuschoni, Tagliani. /E.C./

PRZED XVIII IGRZYSKAMI OLIMPIJSKIMI W TOKIO

Perspektywy piłkarzy wodnych Węgier

Od listopada ub.r. trwają intensywne przygotowania do Igrzysk ekipy piłki wodnej Węgier. Znanych na całym świecie waterpolistów Kalmana Markovitsa, dr Gyoergi Karpati, Dezsoe Gyarmati, którzy reprezentowali barwy węgierskie ponad 100 razy,można było spotkać w otoczeniu pozostałych członków drużyny nie tylko w pływalni, lecz na narciarskich szlakach, na ringu i nawet na boisku piłkarskim.

17 kandydatów bierze udział w intensywnych treningach pod okiem trenera Karoly Laky, który jest zwolennikiem "węgierskiego stylu" gry, polegającego na szybkim tempie, wielkiej ruchliwości i precyzyjności. Jest mało trenerów na świecie, którzy mogliby podobnie jak Karoly Laky powiedzieć, że w ciągu 13-letniej kariery trenerskiej, przygotowywane przez niego młodzieżowe ekipy narodowe nie przegrały ani jednego spotkania z wyjątkiem meczu z reprezentacją Jugosławii w 1955 r..w Dubrowniku /2:4/. Poważnym rozczarowaniem było zajęcie przez reprezentację Węgier 3 miejsca, ale potem przyszedł okres pięknych zwycięstw. Zarówno zdobycie w 1962 r. w Turynie "Trofea Italia", jak i start w mistrzostwach Europy w Lipsku tego samego roku, a w roku 1963 tournee po Holandii i NRF dowiodły, że węgierska piłka wodna należy nadal do czołowych w świecie.

Waterpoliści węgierscy startowali na przedolimpijskich zawodach w Tokio jesienią 1963 r. i z uznaniem wyrażają się o

doskonałych warunkach startu. Jedynie różnica w czasie sprawiła im trudności, powodując senność w godzinach rozgrywek.

Za najgroźniejszych rywali z Europy są uważani nadal waterpoliści Jugosławii, Włoch i ZSRR, a za nimi Holandia i Rumunia. Z zamorskich najlepiej przygotowani będą Amerykanie, trenujący pod wodzą węgierskiego trenera i posiadający w drużynie, której trzon stanowią studenci Uniwersytetu Los Angeles, doskonałych reprezentantów. Niespodzianki mogą sprawić gospodarze, którzy trenowali razem z Węgrami podczas swej wizyty w Europie latem 1963 r., następnie zwycięzca Igrzysk Panamerykańskich - Brazylia i ewentualnie Australia.

Operacja "miotła"

Korespondent "Sowieckiego Sportu" w Tokio, Czechonin donosi o kosmetycznych i moralnych zabiegach, jakie dokonywane są w stolicy Japonii w związku z Olimpiadą, a które nazywa żartobliwie operacją "miotła". Chodzi o zaprowadzenie ładu i czystości na ulicach miasta-olbrzyma. Na ulicach Tokio pojawiły się po raz pierwszy od wielu lat specjalne urny do śmieci i odpadków. Jaskrawo zielone, umieszczone na widocznym miejscu, na specjalnych metalowych podstawkach przyciągają powszechną uwagę. Ale urny to jeszcze nie wszystko. Trzeba żywić nadzieję, że z ich pojawieniem się ustanie nagminny zwyczaj rzucania na ulicy, w kinie, w teatrze i w metro skórek od mandarynek i różnych innych odpadków po prostu na ziemię. We znaki daje się również zarządowi miasta brak odpowiedniego taboru samochodów do oczyszczania miasta. Jest ich zaledwie osiem,

a więc kropla w morzu przy tokijskim zagęszczeniu i przestrzeniach.

Systematycznie zabrano się ostatnio do tępienia band gangsterskich, które bezkarnie grasowały na peryferiach i nie tylko peryferiach miasta. Udział w tej akcji bierze obok policji całe społeczeństwo.

Innego rodzaju poważnym zagrożeniem dla olimpijskich zawodników i gości jest powszechnie znana tokijska astma. Choroba ta atakuje przede wszystkim cudzoziemców, którzy nie są przyzwyczajeni do zadymionego, pełnego szkodliwych wyziewów powietrza stolicy. Stwierdzono naukowo, że na 1 km kw. przypada miesięcznie 23 tony sadzy i kurzu. Winę za ten nieprawdopodobny stan rzeczy ponoszą fabryki i transport samochodowy. Gubernator miasta Adzuma wniósł do rozpatrzenia przez radę miejską wniosek projektu rządowego o kontroli nad zatruwającymi powietrze spalinami.

Zwycięzcy z Dżakarty wyłączeni w Tokio?

Komitet organizacyjny Igrzysk Olimpijskich w Tokio, na jednym ze swych ostatnich posiedzeń, potwierdził wiadomość o tym, że sportowcy, którzy uczestniczyli w Igrzyskach GANEFO w Dżakarcie, nie będą upoważnieni do startu w I.O. w Tokio, w październiku br. Podkreślono przy tym, że sankcje te mogłyby ulec zmianie, jeśliby zapadła taka uchwała poszczególnych międzynarodowych federacji sportowych, które się zbiorą w Tokio na kilka dni przed rozpoczęciem Igrzysk. Ale nawet wówczas zawodnicy ci nie będą mogli zapewne stanąć na starcie Igrzysk,

ponieważ imienne zgłoszenia zawodników trzeba złożyć najmniej 20 dni przed startem. A tymczasem termin posiedzeń i kongresów różnych federacji jest wyznaczony na kilka dni przed oficjalną inauguracją Olimpiady.

Wykonywane przez komitet organizacyjny XVIII Igrzysk zalecenia międzynarodowych federacji sportowych krzywdzą w pierwszym rzędzie Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną, której czołowa gwiazda Sin Kim Dan jest autorką najlepszych wyników świata w biegu na 400 i 800 m kobiet. Dotknięte zostały jednak jeszcze i inne kraje /jak np. ZRA, Argentyna, Finlandia/ i inne dyscypliny. Dotknięty będzie także reprezentant Algierii i rekordzista Francji w skoku w dal - Brakchi.

Intensywne przygotowania judo w Japonii

Cała ekipa japońska walki judo poświęca moc czasu na godne przygotowanie się do Igrzysk, na których Japończycy chcą zdobyć w tej jednej dyscyplinie 4 złote medale. Zakwalifikowani do reprezentacji mistrzowie zbierają się raz na miesiąc w obozie treningowym w okolicach Tokio lub Osaki. Spośród przedstawicieli wagi ciężkiej zacytujmy następujące nazwiska: Inokuma /5 dan/, mistrz Japonii, filar drużyny; Sakaguchi i Murai /obaj 4 dan/, którzy błyskawicznie rozprawili się z zawodnikami ZSRR Kiknadze i Ritzem ostatniego lata; olbrzym Tone wysoki na 1.90, ważący 117 kg i Kaminaga /5 dan/, który po wyleczeniu kontuzji kolana zamierza powrócić na arenę. W kategorii średniej: Okana /3 dan/, Enshu /4 dan/, Seki /4 dan/ i Takada /4 dan/ zwycięzca Geesinka ubiegłej jesieni. W wadze lekkiej

większość zawodników jest mało znana. Wybija się jednak spośród nich Nakatani /4 dan/, który startując wraz z Inokumą, Okano i Tone w międzynarodowym turnieju judo w Moskwie, z łatwością pokonał utalentowanego Olega Stiepanowa. Jest on studentem Uniwersytetu Meiji, w którym trenowali również Kaminaga, Shigematsu i SoneSekunduje,Nakatani Shigeoka /3 dan/. Opiekują się wszystkimi wymienionymi kandydatami do medali słynni byli zawodnicy, obecnie trenerzy: Sone, Daigo Ohsawa, Matsumoto, Hamano, Saheki. Największym zainteresowaniem cieszą się wagi ciężkie i poza kategorią, gdyż wszyscy oczekują z napięciem spotkania olbrzymów holenderskich Geesinka i Blouminga z japońskimi gwiazdorami. W walce stojąc ustępują oni jeszcze Japończykom, ale w walce w parterze Holendrzy wygrywają przede wszystkim dzięki olbrzymiej wadze i rozmiarom ciała.

5 zawodników republiki Czad

W republice Czad ukonstytuował się ostatnio KOl, który zwrócił się już do MKOl z prośbą o przyjęcie go w poczet członków. Wobec tego, że przez to samo nabrał on praw prowizorycznego członka, będzie mógł zgłosić swych zawodników do Igrzysk w Tokio. KOl Czadu postanowił wysłać do Japonii 5 lekkoatletów, z których ostatnio wielką popularność dzięki doskonałym wynikom w skoku wzwyż, zdobył minister do spraw Młodzieży i Sportu w Czadzie, rekordzista Francji, Mahamat Idriss. Prezesem KOl Czadu jest Moreau. Czad jest członkiem federacji międzynarodowych lekkiej atletyki, koszykówki, boksu, kolarstwa i piłki nożnej.

Kwalifikacje piłkarskie w Peru

5 maja rozpocznie się w stolicy Peru turniej piłkarski, który wyłoni dwóch południowoamerykańskich pretendentów do udziału w olimpijskich rozgrywkach finałowych w Tokio. Zgłoszenia na udział w turnieju kwalifikacyjnym nadesłały następujące kraje: Argentyna, Brazylia, Kolumbia, Peru, Urugwaj, Chile i Ekwador.

E.C.

NASZE PRZYGOTOWANIA OLIMPIJSKIE

Przygotowania szermierzy do igrzysk olimpijskich w Tokio

Założenia ogólne szkolenia kadry olimpijskiej w 1963 r.

W 1963 roku szermierze kadry olimpijskiej przeprowadzili podstawowe szkolenie w swych klubach, pod kierunkiem swych fechtmistrzów bezpośrednich. Szkolenie to jednak było bardzo wydatnie kontrolowane, wzmacniane i urozmaicane różnymi innymi formami, wśród których należy wymienić: trening w ośrodkach /Warszawa i Śląsk/, konsultacje i zawody kontrolne kadry, obozy szkoleniowe oraz udział w zawodach oficjalnych, krajowych i zagranicznych. Znaczenie i rola kierowania centralnego szkoleniem i szkolenia centralnego w 1963 roku znacznie wzrosło, niemniej kierownictwo szkoleniowe PZS starało się w tym zakresie zachować umiar i starać się połączyć wymogi intensywnego treningu z potrzebami życiowymi /nauka, praca, odpoczynek/ szermierzy kadry. Bodajże najważniejszą rolę, szczególnie w ostatecznych przygotowaniach do Mistrzostw Świata, a w dalszej perspektywie, do Igrzysk Olimpijskich - odegrały i odgrywają zgrupowania szkoleniowe, rozsądnie dawkowane i dobrze przeprowadzane, z urozmaiconym i konsekwentnie realizowanym programem

Całość szkolenia kadry prowadził kierownik wyszkolenia PZS przy pomocy trenerów ośrodkowych, z których czterech pełniło funkcje opiekunów kadry w poszczególnych broniach.

Rok 1963 podzielony był na 2 cykle treningowe, po 3 okresy każdy, z podanymi celami, zadaniami i środkami metodycznymi

oraz sprawdzianami. Cykl pierwszy, dłuższy i ważniejszy, obejmował szereg zawodów krajowych i międzynarodowych, w tym Indywidualne Mistrzostwa Polski oraz swój "szczyt" - Mistrzostwa Świata w Gdańsku. Cykl drugi był skróconym powtórzeniem cyklu pierwszego i obejmował m.inn. Drużynowe Mistrzostwa Polski.

Taki podział roku treningowego na cykle i okresy, organizacja szkolenia oraz formy współpracy z PKOl i Zespołem Szkoleniowym PKOl zdał egzamin, a po pewnych poprawkach, stanowi wzorzec na 1964 rok.

Wśród trenerów, którzy najwięcej pracowali z kadrą olimpijską w 1963 roku należy wymienić: Zbigniew Czajkowski /całość przygotowań, plany i programy szkoleniowe, prowadzenie zgrupowań szkoleniowych/, Andrzej Przeździecki /zastępca kierownika wyszkolenia, Ośrodek Warszawski, szpada/, Władysław Kurpiewski /floret mężczyzn/, Zbigniew Przeździecki /floret kobiet/, Mikołaj Pomarnacki /Ośrodek Śląski, floret kobiet/, Władysław Dobrowolski /szabla/, Ryszard Zub /szabla/ oraz Zygmunt Fokt i Antoni Sobik.

Ogólnie można stwierdzić, że mimo pewnych wahań i nierównomiernego rozwoju poszczególnych broni i zawodników, szermierka nasza pod względem wyszkolenia i osiągnięć międzynarodowych poczyniła w ubiegłym roku dalsze, wyraźne postępy. Przejawem i odzwierciedleniem tych postępów są m.inn. zdobyte <u>"czwarte kółka olimpijskie"</u>. Należy to podkreślić specjalnie, ponieważ kryteria "IV kółka" w szermierce były wyjątkowo trudne i opierały się głównie na wynikach w ważnych i odpowiedzialnych turniejach międzynarodowych. Z tego punktu widzenia, odpowiedniej wymowy nabiera fakt, że aż 18 szermierzy uzyskało kryteria IV

kółka olimpijskiego, przy czym wielu z nich uzyskało kryteria po kilka razy, np.: Ryszard Parulski - 4 razy we florecie i 2 razy w szpadzie; Elżbieta Cymermanówna - 4 razy we florecie kobiet; Wojciech Zabłocki - 5 razy w szabli; Emil Ochyra i Jerzy Pawłowski - po 3 razy w szabli; Egon Franke - 3 razy we florecie.

Ocena poszczególnych broni

Floret mężczyzn. W tej broni sytuacja jest chyba najlepsza. Czołówka naszego floretu wykazuje od kilku lat stałe postępy. Są one wynikiem pracowitości i talentu naszych szermierzy oraz dobrego, racjonalnego szkolenia od podstaw według naszego, nowego systemu, który pozwala na twórcze i plastyczne rozwijanie umiejętności szermierczych i stosowanie ich w walce, w warunkach ciągle zmieniającej się sytuacji "bojowej", dużej podzielności uwagi, emocji i poczucia odpowiedzialności za wynik. Nasi floreciści, obok zawodników radzieckich i francuskich reprezentują nowoczesną szermierkę, która zachowała i rozwinęła wszystko to co dobre i postępowe w klasycznej szkole floretowej, a ponadto przyjęła i rozwinęła nowe elementy współczesnej, "atletycznej" szermierki. Jest to niewątpliwie duża zasługa polskich fechmistrzów, którzy pracując nieraz w raczej prymitywnych warunkach, potrafili udoskonalić praktykę i teorię metodyki nauczania i treningu szermierczego.

Floreciści nasi osiągnęli bardzo dobre wyniki w szeregu zawodach międzynarodowych: Turniej w Nowym Jorku / I - Woyda/, Coppa Giovannini /Różycki, Skrudlik i Woyda w pierwszej ósemce/,

Turniej w Linzu /I - Franke/, Puchar Koronacyjny w Londynie /I - Parulski, II Woyda, III Franke/ oraz Czwórmecz KDL w Leningradzie, gdzie nasza drużyna zajęła I miejsce przed zespołem wielokrotnych mistrzów świata - ZSRR.

Szczególnie duże sukcesy odnieśli polscy floreciści w Mistrzostwach świata: srebrny medal drużynowy /Parulski, Woyda, Nielaba, Franke, Różycki/ po przegranej różnicą jednego trafienia z ZSRR oraz doskonałe wyniki w turnieju indywidualnym: srebrny medal Parulskiego, brązowy - Frankego, VI m. Skrudlika, 5 zawodników w 1/8 finału, 4 zawodników w ćwierćfinale /bez porównania lepiej niż takie potęgi floretowe jak ZSRR, Węgry, Francja/. Że osiągnięcia te nie były przypadkowe, potwierdziły wyniki Mistrzostw Armii Zaprzyjaźnionych w Leningradzie /złoty medal drużyny i złoty medal Egona Frankego/ oraz Uniwersjady /złoty medal drużyny i srebrny medal Skrudlika/.

Należy również podkreślić stały wzrost zaplecza w tej broni, w tym wzrost poziomu juniorów, z których Lisewski i Kanikowski osiągają już poziom naszej ścisłej czołówki. Na wysokim poziomie sportowym stały Indywidualne Mistrzostwa Polski i Drużynowe Mistrzostwa Polski we florecie, w których sporo klubów wystawiło dobrze przygotowane i wyszkolone drużyny. Finał drużynowych Mistrzostw Polski swym poziomem nie odbiegał od poziomu dobrych zawodów międzynarodowych.

Najlepszy poziom we florecie obecnie przedstawiają: Parulski, Franke, Woyda, Różycki, Skrudlik, Nielaba, Andrzejewski, Kunze. Z młodszych wybijają się: Zdziarski, Gottner, Lisewski, Kanikowski, Borzymowski.

Floret kobiet - Poziom wyszkolenia technicznego wzrasta, ale przygotowanie taktyczne i odporność psychiczna /poza małymi wyjątkami/ pozostawiają jeszcze wiele do życzenia; w tym kierunku też należy głównie pracować z kadrą florecistek. Nasze florecistki miały w 1963 roku wyjątkowo trudne przeciwniczki - najlepsze florecistki świata /ZSRR, Węgry, Rumunia, NRF/. Jednak wyniki zawodów w Como, Göpingen, Czwórmeczu KDL w Leningradzie i Mistrzostw Armii Zaprzyjaźnionych - świadczą o pewnym postępie /nie u wszystkich zawodniczek jednakowy/ oraz o sporych możliwościach naszych florecistek. Brak jest jeszcze wyrównanej pod każdym względem piątki do skompletowania drużyny. Sprawnością ogólną, przygotowaniem techniczno-taktycznym, odpornością psychiczną i wynikami w skali międzynarodowej wybija się mistrzyni Polski - Elżbieta Cymermanówna, która w spotkaniach drużynowych międzypaństwowych, podczas Mistrzostw świata, osiągnęła 88% zwycięstw. Poza Cymermanówną, w drużynie walczyły dobrze Fukałowa i Stawarzowa. Postępy wykazały mniej dotychczas znane zawodniczki jak Staniszewska oraz juniorki Kucharska, Urbańska, Balonówna, Sobierajska i inne /podczas Mistrzostw Polski Juniorów - luty 1964 , zwracała uwagę duża liczba zdolnych i bojowych młodych florecistek/.

Spotkanie Polska - ZSRR /6-9/ oraz zajęcie przez florecistki nieoficjalnego V miejsca na Mistrzostwach świata należy uznać za duże osiągnięcie. Odpowiednio zestawiona i szkolona drużyna kobieca może na Igrzyskach Olimpijskich znaleźć się w pierwszej czwórce, a Cymermanówna ma szanse na zajęcie wysokiego miejsca w turnieju indywidualnym.

Szpada - Od szeregu lat nasza szpada, mimo pewnych wahań i okresowych niepowodzeń, czyni stałe postępy. Szkolenie szpady pod względem technicznym stało na wysokim poziomie, w drużynie natomiast występował często brak poczucia zespołowości, opanowania i zaciętości w walce. W 1963 roku poczyniono w szpadzie dalsze postępy, a praca nad przygotowaniem psychicznym dała dobre wyniki. O dalszym rozwoju naszej szpady świadczy szereg doskonałych wyników w omawianym sezonie: turniej Martini w Londynie /II - Gonsior/, turniej w Lille /III - Gonsior, IV - Andrzejewski/; zwycięstwo drużyny z zespołem radzieckim na Turnieju KDL w Leningradzie, zwycięstwa nad Szwecją /nasze I i II drużyny/. W mistrzostwach świata, po świetnym początku w walkach eliminacyjnych, szpadziści nieco zawiedli w dalszym ciągu rozgrywek indywidualnych, ale zrehabilitowali się w mistrzostwach drużynowych zdobyciem we wspaniałym stylu złotego medalu /Parulski, Gonsior, Nielaba, Andrzejewski, Strzałka/, pokonując "po drodze" znakomite zespoły Węgier i Francji.

Znakomite osiągnięcia drużynowe naszej szpady na Mistrzostwach świata zostały potwierdzone zdobyciem złotego medalu drużynowego na Uniwersjadzie w Porto Allegre /Parulski, Gonsior, Skrudlik, Lisewski, Różycki/ oraz na mistrzostwach Armii Zaprzyjaźnionych /Nielaba, Andrzejewski, Kurczab, Strzałka, Wardzyński/.

Nasi szpadziści reprezentują różnorodny, czynny styl walki, o wszechstronnym przygotowaniu technicznym, umiejętnie wykorzystując wyszkolenie floretowe do szpady.

Szabla - Szabliści dotychczas dostarczali nam najwięcej sukcesów, należą, wraz z szablistami Węgier i ZSRR, od szeregu lat do czołówki światowej. Polscy szabliści zdobyli już czterokrotnie złoty medal drużynowy w mistrzostwach świata, w tym 3 razy pod rząd /1961, 1962, 1963 r./. Odnieśli też wiele znakomitych osiągnięć indywidualnych, zwłaszcza Pawłowski, Ochyra, Zabłocki. Nie wykazują jednak takich postępów, na jakie nas stać, a w 1963 r. kilka razy wypadli znacznie poniżej swoich możliwości /Turniej o szablę Wołodyjowskiego, Turniej o Puchar Otto Fińskiego, Czwórmecz KDL w Leningradzie/. Pod koniec 1962 roku i z początkiem 1963 dał się zauważyć dość wyraźnie pewien zastój w rozwoju szabli /nawiasem mówiąc pewne obniżenie zainteresowania szablą i ogólne obniżenie poziomu tej broni można zauważyć w ogóle w szermierce światowej: brak mistrzów węgierskich tej klasy co Gerevich, Kovacs, Karpati. Poza Polską, ZSRR, Węgrami, Francją i Włochami, poziom szabli - na tle innych broni - wyraźnie niższy; stosunkowo mało dużych zawodów międzynarodowych w szabli/.

Wśród szeregu czynników, które złożyły się na pewną stagnację w naszej szabli, część ma znaczenie obiektywne, a część subiektywne. Na taką sytuację złożyły się następujące czynniki:

- niezbyt dobre warunki treningowe w ówczesnym OPO,

- brak systematycznego treningu w klubach i brak należytej kontroli tego treningu,

- zbytnia pobłażliwość/w pierwszym okresie działalności/ trenera - opiekuna szabli; za mało intensywne lekcje indywidualne; niedocenianie roli przygotowania psychicznego /drogą pokonywania trudności/,

- niedocenianie przez naszych czołowych szablistów postępów, siły i woli zwycięstwa swych przeciwników /szablistów ZSRR i młodych szablistów Węgier/; przesadne zaufanie do swych umiejętności i rutyny; nieuzasadniona wiara, że wystarczy mocna praca tuż przed ważnymi zawodami; w związku z wieloletnim uprzywilejowaniem szablistów powstanie w nich poczucia krzywdy wobec nowej polityki PZS - równouprawnienia broni.

Taka sytuacja w szabli, a szczególnie niepowodzenia naszej drużyny w Turnieju o "Szablę Wołodyjowskiego" zmusiły Komisję Sportowo-Wyszkoleniową i Zarząd PZS oraz PKOl do wnikliwej analizy braku postępów w szabli,w wyniku której powzięto szereg kroków zmierzających do poprawy położenia naszej szermierki szablowej, zwiększenia dyscypliny wśród kadry, zwiększenia kontroli zajęć, podwyższenia obciążenia treningowego, większy udział kierownika wyszkolenia w zajęciach szablistów itp. Zwrócono uwagę na szkolenie zaplecza i orląt. Te, przedsięwzięte w porę środki, dały już pewne wyniki, a realizowane jeszcze bardziej konsekwentnie w 1964 roku powinny zapewnić odrodzenie się polskiej szabli, dalszy jej wzrost oraz dopływ nowych zawodników do czołówki.

Jak już zaznaczono na Mistrzostwach świata drużyna wywalczyła złoty medal. Jerzy Pawłowski po raz 11 z rzędu osiągnął finał indywidualny, co stanowi swojego rodzaju rekord oraz zdobył srebrny medal. Ochyra zajął VI miejsce. Mimo zdobycia złotego medalu, u naszych szablistów stwierdzono jeszcze liczne braki. Zwiększenie kontroli obciążenia treningowego dało dobre wyniki nieco później, mianowicie na Mistrzostwach Armii Zaprzyjaźnionych kiedy drużyna nasza w pięknym stylu pokonała zespół

ZSRR i zajęła I miejsce, przy czym poziom walk był wyższy niż w Gdańsku, Indywidualnie Ryszard Zub zajął III miejsce.

Pocieszającym objawem w szabli była dobra postawa szablistów na mistrzostwach świata juniorów /Wortman, T. Majewski, Parma/ oraz postępy szablistów młodszego pokolenia /Witczak, Zakrzewski, Kawecki, Śmiszek/.

Zauważone w ciągu 1963 roku, a zwłaszcza podczas Mistrzostw Świata, braki z zakresu sprawności ogólnej, przygotowania technicznego, taktyki oraz postawy psychicznej, występujące u naszych zawodników - zostały szczegółowo opisane przez kierownika wyszkolenia w planie szkoleniowym na 1964 rok, w sprawozdaniu z Mistrzostw świata oraz omówione na licznych naradach trenerskich.

Ogólnie można jednak stwierdzić, że szermierka nasza w 1963 roku w pełni zrealizowała swoje zadania, że na Mistrzostwach świata osiągnęliśmy doskonałe wyniki /I miejsce w punktacji ogólnej Mistrzostw/, że mamy dobrą pozycję wyjściową do ostatecznych przygotowań olimpijskich w 1964 roku.

Przygotowania olimpijskie w 1964 roku

Założenia ogólne - Podstawowym założeniem Polskiego Związku Szermierczego - w zakresie przygotowań olimpijskich - jest wystawienie silnej ekipy, obejmującej wszystkie bronie i to zarówno w konkurencji drużynowej, jak i indywidualnej. Można bowiem przyjąć, że we florecie mężczyzn, szpadzie i szabli nasze drużyny powinny zdobyć medale, a drużyna floretu kobiet ma szanse osiągnięcia finałowej czwórki najlepszych drużyn kobie-

cych. Mamy też poważne szanse osiągnięcia miejsc punktowanych i medali w mistrzostwach indywidualnych w każdej broni /stosunkowo łatwiej niż na mistrzostwach świata, ponieważ w Igrzyskach Olimpijskich bierze udział tylko po 3 zawodników w rozgrywkach indywidualnych/. Dokładne "planowanie" miejsc punktowanych i medali w rozgrywkach indywidualnych jest oczywiście trudniejsze z uwagi na obowiązujący obecnie system eliminacji bezpośredniej.

<u>Formy i organizacja przygotowań olimpijskich</u> - Zawodnicy kadry olimpijskiej ćwiczą w tym roku w klubach, ośrodkach szermierczych /Warszawa i Śląsk/, biorą udział w konsultacjach, zawodach kontrolnych kadry, w zawodach oficjalnych oraz zgrupowaniach szkoleniowych. W stosunku do poprzedniego roku w dalszym ciągu wzrasta znaczenie centralnego kierowania, kontroli i właściwego szkolenia. W Warszawie i na Śląsku, gdzie grupuje się znakomita większość kadry szermierczej, znacznie więcej zajęć treningowych przeprowadza się w ośrodkach, zwłaszcza w okresach zasadniczych. Jeżeli chodzi o konsultacje, to stwierdzono, że jest to bardzo dobra forma szkolenia i kontroli kadry /nie trwa tak długo jak zgrupowania, nie nuży, a jednocześnie pozwala na mocny trening i wspólne walki czołowych szermierzy/. Każda broń w br. ma przewidziane 4 pięciodniowe konsultacje. Program zajęć ośrodkowych i konsultacji jest w tym roku lepiej dostosowany do rocznego planu szkoleniowego kadry i w większym stopniu uwzględnia cele i zadania poszczególnych okresów treningowych. Ze względów zrozumiałych /względy szkoleniowo-sportowe, organizacyjne, wychowawcze/ nie zrezygnowano z pracy szkoleniowej

w klubach. Przeciwnie, mocno podkreśla się znaczenie i konieczność ścisłego powiązania zawodnika ze swym macierzystym klubem, fechtmistrzem bezpośrednim i stara się również zainteresować klub, jego władze i trenera szkoleniem centralnym oraz współpracą z trenerami prowadzącymi przygotowania olimpijskie.

<u>Podział na cykle i okresy treningowe</u> - Wzorem lat ubiegłych, rok 1964 podzielony jest na 2 cykle treningowe z tym, że w związku z terminem Igrzysk Olimpijskich - rola i znaczenie drugiego, jesiennego cyklu niepomiernie wzrasta. Pierwszy cykl treningowy obejmuje styczeń-lipiec, z następującym rozbiciem na okresy treningowe:

- okres przygotowawczy - styczeń-marzec,
- okres zasadniczy - kwiecień-czerwiec,
- okres przejściowy - lipiec.

W okresie zasadniczym 1 cyklu umieszczone są m.inn. Drużynowe Mistrzostwa Polski, a "szczytem" tego cyklu jest Spartakiada XX-lecia PRL.

Drugi cykl treningowy podzielony jest na okresy:

- okres przygotowawczy - sierpień,
- okres zasadniczy - wrzesień-listopad,
- okres przejściowy - grudzień.

Po intensywnym i urozmaiconym pierwszym cyklu, przewiduje się szybkie uzyskanie wysokiej formy sportowej w drugim cyklu. Przed Igrzyskami przewiduje się 2 zgrupowania szkoleniowe, jedno o charakterze kondycyjno-treningowym, a drugie o charakterze treningowym /ostateczne przygotowanie do Igrzysk/. Między jednym, a drugim obozem ostatni, ważny sprawdzian w postaci spot-

kania drużynowego we wszystkich broniach z Francją oraz rozegranych przy tej okazji turniejów indywidualnych.

Kadra trenerska - Całość przygotowań olimpijskich prowadzi i kontroluje kierownik wyszkolenia, do którego obowiązków należy planowanie szkolenia, przygotowanie szczegółowych programów obozów i prowadzenie obozów, kontrola i współuczestniczenie w prowadzeniu konsultacji kadry, kontrola pracy w Ośrodkach, współuczestniczenie w prowadzeniu zajęć w Ośrodku Śląskim, koordynowanie pracy fechmistrzów ośrodkowych, współpraca z Zespołem Szkoleniowym PKOl, Działem Sportu PKOl oraz vice-prezesem sportowym PZS i "trójką olimpijską". Jego zastępcą, a jednocześnie kierownikiem szkoleniowym Ośrodka Warszawskiego i opiekunem szpady jest Andrzej Przeździecki. Kierownikiem szkoleniowym Ośrodka Śląskiego i opiekunem floretu kobiet jest Mikołaj Pomarnacki. Ponadto w przygotowaniach biorą czynny udział pozostali trenerzy ośrodkowi: Władysław Kurpiewski, opiekun floretu mężczyzn; Władysław Dobrowolski, opiekun szabli; Aleksander Wójcicki /szabla/ oraz Ryszard Zub, opiekujący się młodzieżą /orlęta i juniorzy/. W pracach Komisji Sportowo-Wyszkoleniowej, jak również w konsultacjach i zgrupowaniach kadry biorą ponadto udział: Zygmunt Fokt, Antoni Sobik, Zbigniew Przeździecki i inni.

Niektóre aspekty przygotowań olimpijskich szermierzy - Szczupłość ram niniejszego artykułu nie pozwala na dokładne omówienie wszystkich elementów planu szkoleniowego. Pragnę więc podkreślić jedynie kilka ważnych i istotnych aspektów przygotowań olimpijskich kadry szermierczej.

Jednym z ważnych ozynników pracy szkoleniowej szermierzy jest nacisk i stosowanie w praktyce zasady <u>indywidualizacji treningu.</u> Przejawia się to m.inn. w:

1/ ścisłej współpracy z fechmistrzem bezpośrednim /powoływanie, w miarę możliwości, trenerów klubowych na konsultacje i obozy; udzielanie lekcji indywidualnych na obozach przez fechmistrza bezpośredniego/;

2/ opracowanie indywidualnych planów szkoleniowych dla poszczególnych zawodników kadry /plany zawierają charakterystykę zawodnika, ocenę jego silnych i słabych stron, metody eliminacji błędów, konkretne zadania na poszczególne okresy treningowe, wykaz udziału w zawodach i szkoleniu/.

Za niezmiernie ważny czynnik treningu i sprawdzian uznaje się udział w zawodach różnego rodzaju. Kalendarz sportowy PZS przewiduje dla naszej czołówki bardzo liczne starty, w tym w poważnych zawodach z silnymi przeciwnikami.

W toku treningu kadry olimpijskiej, zwłaszcza w okresach zasadniczych chcemy zwrócić uwagę na następujące elementy:

a/ podtrzymanie i rozwijanie ogólnej sprawności osobistej, rozwijanie cech sprawnościowych z uwzględnieniem cech swoistych sportu szermierczego;

b/ urozmaicone, różnorodne ćwiczenia przygotowawcze i właściwe z zakresu pracy nóg, doskonalące sprawność i szybkość poruszania się po planszy oraz rozwijające siłę i sprężystość mięśni nóg oraz kondycję szermierczą; ćwiczenia te dobrze przygotowują do współczesnej, ruchliwej szermierki;

c/ przygotowanie taktyczne drogą przyswajania teorii i przeprowadzania specjalnych ćwiczeń taktycznych /rozwijanie spostrzegawczości i myślenia taktycznego, rozpoznawanie ruchów i zamiarów przeciwnika, maskowanie własnych zamiarów, wybór zaskoczenia/ itd.;

d/ doskonalenie techniki dla rozwijania prostej i złożonej reakcji szermierza; przerabianie lekcji w warunkach zbliżonych do warunków walki /ruchliwość, zaskoczenie, podzielność uwagi, niewiadome zakończenie działania, wybory odpowiedniego działania w toku starcia/; lekcje powinny stanowić jakby pomost między techniką standartową, szkolną, a techniką stosowaną w walce podczas zawodów; jest to więc nie tylko nauczanie i doskonalenie ruchów, ale doskonalenie umiejętności stosowania zautomatyzowanych postaw i ruchów, w sposób celowy, ekonomiczny, w warunkach walki i wyrabianie takich cech jak: szybkość orientacji, szybki refleks, zdolność podejmowania natychmiastowych decyzji, umiejętność zmiany decyzji w toku wykonywania działania. Jednym słowem cechy potrzebne w walce na planszy, a również w nowoczesnej działalności produkcyjnej i komunikacji;

e/ zaprawianie odporności psychicznej drogą wyjaśniania, oddziaływania trenera /zwłaszcza kapitana sportowego ekipy na dużych zawodach międzynarodowych, gdzie emocja i poczucie odpowiedzialności za wynik odgrywają rolę olbrzymią/. Rozwijanie siły woli i odporności przeprowadza się drogą wyjaśniania znaczenia i sposobu zwalczania trudności wynikających z:

1/ wyczynowego uprawiania sportu w ogóle /sportowy tryb życia, olbrzymi wysiłek, praca, pozbawienie szeregu przyjemności i rozrywek/;

2/ uprawiania szermierki /sztuczne ruchy, żmudne ćwiczenia, duże obciążenie układu nerwowego, szereg trudnych i skomplikowanych ruchów, konieczność zmiany szybkości, rytmu, kierunku ruchu, dostosowanie ich do sytuacji na planszy, działania przeciwnika/;

3/ osobowości zawodnika /typu czynności nerwowej i charakteru/

Ważnym jest, związane z przygotowaniem psychicznym oddziaływanie wychowawcze trenera. W tym oddziaływaniu wychowawczym i w samym procesie uciążliwego treningu szermierczego niezmiernie ważną rolę odgrywa dobry nastrój wśród zawodników, wiara we własne siły i w słuszność koncepcji szkoleniowych, wzajemne zaufanie i przyjaźń trenerów z zawodnikami.

Wiara we własne siły i możliwość wysokich osiągnięć nie może przerodzić się w przesadną pewność siebie i niedocenianie siły potencjalnych przeciwników.

Mimo konieczności uporczywej, ambitnej pracy treningowej, częstych wyjazdów na zawody, konsultacji i obozów, trzeba rozumieć osobiste kłopoty i potrzeby zawodników i w razie potrzeby, okazać zawodnikom pomoc, ponieważ, jak słusznie zauważył viceprezes sportowy PZS - Edward Wieczorek: "Szermierka nasza jest wielka, nie tylko dlatego, że osiąga duże wyniki w skali międzynarodowej; jest wielka również dlatego, że nasi szermierze są na ogół dobrymi pracownikami, dobrymi uczniami i studentami".

Jest to oczywiście bardzo trudne i skomplikowane zadanie - połączenie wymogów wyczynowego uprawiania szermierki z doskona-

leniem się w zawodzie, ze studiami, z rozwijaniem zainteresowań. Niemniej, uważam, że jest to niezmiernie ważne i konieczne z wielu względów, m.inn. dlatego, aby trening nie przemienił się w tresurę /zbyt częste obozy, zbyt ostry reżym na zgrupowaniach, odrywanie zawodnika od normalnego życia, pracy i nauki, traktowanie techniki sportowej i samego sportu jako celu samego w sobie/. Brak innych, pozasportowych zainteresowań, oprócz zubożenia osobowości człowieka, co z punktu widzenia społecznego i wychowawczego już jest bardzo szkodliwe, nie sprzyja również rozwojowi cech psychicznych i intelektualnych potrzebnych szermierzowi. A poza tym brak trosk życia codziennego również obniża odporność psychiczną zawodnika.

Sądzę, że przyjęte formy pracy, organizacja szkolenia i plan szkoleniowy, przy zapewnieniu odpowiedniej pomocy organizacyjnej, gospodarczej i finansowej ze strony Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Zarządu Polskiego Związku Szermierczego - powinny dać dobre rezultaty w Tokio, przy czym dewizą powinno być - nie obrona zdobytych w Gdańsku pozycji, ale atakowanie nowych!

Zbigniew Czajkowski

Z DZIAŁALNOŚCI PKOl

Z prac Komisji PKOl

W działalności większości Komisji PKOl widać już przedolimpijską gorączkę. Szczególnie poważne obowiązki ciążą teraz na K o m i s j i S p o r t o w e j, która ma za zadanie wypracowanie takiej koncepcji ostatniego okresu przygotowań i systemu selekcji dyscyplin sportowych i zawodników do udziału w Igrzyskach Olimpijskich, która stworzy optymalne warunki do tego, aby ekipa polska na Tokio była jak najlepiej przygotowana.

Właśnie te problemy były przedmiotem ożywionej dyskusji podczas kilku ostatnich posiedzeń Komisji Sportowej analogicznych do okresów z poprzednich Olimpiad, ale na skutek nabytego doświadczenia, różniących się w szeregu elementach od dotychczasowej praktyki.

Według tego projektu przygotowania olimpijskie w 1964 r. dzielić się będą na dwa etapy. Do pierwszego etapu wystartuje szeroka kadra olimpijska wyłoniona na podstawie oceny roku ubiegłego i zatwierdzona przez Komisję Sportową oraz Prezydium PKOl. Podstawą pracy szkoleniowo-sportowej będą zatwierdzone na ten okres plany treningowe i plany startów, traktowanych jako starty kontrolne, które mają wykazać aktualny poziom sportowy zawodników ubiegających się o udział w Igrzyskach Olimpijskich. Nie przewiduje się w planie przygotowań żadnych eliminacji w ścisłym tego słowa znaczeniu, gdyż nie zdały one egzaminu w przeszłości, wyczerpując nerwowo zawodników. Podstawą do zakwalifikowania dyscyplin i zawodników do drugiego etapu przygo-

towań będzie ocena ich poziomu sportowego w etapie pierwszym. Generalnym kryterium kwalifikującym do drugiego etapu przygotowa będzie ocena szans na finał olimpijski, w świetle wyników uzyskiwanych w innych krajach. Zakwalifikowanie dyscypliny do drugiego etapu przygotowań, oznaczać będzie jej udział w Igrzyskach. Natomiast w dalszym ciągu nie zapadną jeszcze decyzje odnośnie imiennego składu zawodników, którzy w drugim etapie przygotowań będą musieli wykazać się dalszymi postępami i osiągnąć odpowiedni poziom w skali międzynarodowej.

Na zakończenie pierwszego etapu przygotowań nadane zostaną zawodnikom zakwalifikowanym do drugiego etapu - V kółka olimpijskie. I tutaj praktyka tegoroczna odbiegać ma, według projektu Komisji Sportowej, od praktyki dotychczas stosowanej. O ile bowiem dotąd V kółka olimpijskie nadawane były zawodnikom, którzy już zakwalifikowali się do udziału w ekipie olimpijskiej, o tyle w tym roku V kółko nadane zostanie szerszej grupie zawodników, a mianowicie wszystkim, którzy zakwalifikowani zostali do drugiego etapu przygotowań. Celem takiego właśnie postawienia sprawy jest stworzenie dodatkowego bodźca dla zawodników i trenerów do dalszej pracy nad podniesieniem poziomu sportowego zawodników w drugim etapie przygotowań oraz uznanie dla wysokiego poziomu tych, którzy ze względu na obowiązujący na Igrzyskach Olimpijskich regulamin, nie będą mogli być zakwalifikowani do udziału w ekipie olimpijskiej. Nadanie V kółka olimpijskiego daje ponadto prawo zawodnikom, którzy je otrzymali, do korzystania ze wszystkich przywilejów członka kadry olimpijskiej do końca 1964 roku, niezależnie od tego, czy zakwalifikują się do ekipy olimpijskiej, czy też nie.

Komisja Sportowa postawiła również jasno sprawę, że w ubieganiu się o wyjazd na Igrzyska liczy się nie tylko wynik i poziom sportowy, ale także morale zawodnika. Pozwala to przypuszczać, że reprezentacja Polski do Tokio składać się będzie nie tylko z dobrych sportowców, ale również z wzorowych obywateli naszego kraju.

Rozważając zasady przygotowań olimpijskich Komisja Sportowa nie zapomniała również i o trenerach, których niezwykle odpowiedzialna praca w dużym stopniu decydować będzie o poziomie sportowym naszych reprezentantów. Projekt Komisji Sportowej przewiduje premiowanie pracy trenerów nagrodami za konkretne wyniki zawodów, którymi się opiekują. Otrzymają więc nagrody trenerzy klubowi i ośrodkowi za zakwalifikowanie się prowadzonych przez nich zawodników do drugiego etapu przygotowań olimpijskich oraz trenerzy bezpośredni,za wyniki uzyskane przez podopiecznych zawodników na Igrzyskach Olimpijskich.

Przedstawiony pokrótce system tegorocznych przygotowań olimpijskich, według projektu Komisji Sportowej, będzie w najbliższym czasie przedmiotem obrad Prezydium, a następnie Plenum Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Realizacja jego wymagać będzie od działaczy PKOl i Związków Sportowych, od szkoleniowców i trenerów oraz od samych zawodników rzetelnej pracy i dużego wysiłku.

K o m i s j a   L e k a r s k a rozpatrywała w ostatnim okresie czasu sprawozdania lekarzy olimpijskich dr.Janczewskiego i dr. Namysłowskiego, którzy złożyli wyczerpującą relację z opieki lekarskiej nad zawodnikami w okresie Igrzysk Olimpijskich w Innsbrucku.

Z ogólnej charakterystyki warunków zakwaterowania wynika, że zawodnicy mieszkający w wiosce olimpijskiej, chociaż rozlokowani w nowoczesnych blokach mieli do dyspozycji pomieszczenia dosyć prymitywnie zagospodarowane, np. na 4-5 pokoi była tylko 1 łazienka. Bardzo twarde łóżka z poduszką w kształcie włosianego wałka pod głowę sprawiały, że dopiero po kilku dobach zawodnicy spali normalnie, przyzwyczajając się do nowych warunków.

Warunki wyżywieniowe były na ogół dobre. Zawodnicy polscy spożywali posiłki w stołówce słowiańsko-azjatyckiej, której charakter był zbliżony do kuchni polskiej /poznańskiej/. Była ona prowadzona systemem samoobsługowym- co miało tę wadę, że utrudniało kontrolę ilości pokarmów, spożywanych przez zawodników. Poza tym często po pół godzinie od rozpoczęcia wydawania posiłków, brakowało owoców i innych bardziej atrakcyjnych produktów. Natomiast nie można było narzekać na brak napojów, a szczególnie mleka.

Organizacja służby zdrowia była bardzo sprawna. W ambulatorium, położonym na terenie wioski olimpijskiej, przyjmowali wszyscy specjaliści. Porady były bezpłatne, a opłaty pobierano jedynie za zabiegi i za lekarstwa.

Lekarze polscy nie mieli oznaczonych godzin pracy i przyjmowali w zasadzie przez całą dobę, w zależności od potrzeb. Poważniejszych kontuzji nie było, za wyjątkiem zszywania ran ciętych twarzy po uderzeniu krążkiem u bramkarza Pabisza. Częstsze natomiast były przypadki przeziębień, niestrawności, zakażeń miejscowych i stanów pourazowych.

Dyskusja, jaka wywiązała się na tle sprawozdań lekarzy ekipy olimpijskiej, zwróciła uwagę na kilka bardzo istotnych problemów, które będą musiały być wzięte pod uwagę w okresie przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Tokio.

Stwierdzono między innymi, że analiza zdrowia zawodników przed wyjazdami na Igrzyska Olimpijskie, powinna być bardziej wnikliwa i w większym stopniu respektować spostrzeżenia i zalecenia lekarzy, przeprowadzających badania okresowe. Pozwoli to na uniknięcie startów w Igrzyskach zawodników, których stan zdrowia budzi zastrzeżenia i nie pozwala im na osiąganie rezultatów, właściwych ich klasie sportowej.

Analizowano również możliwości lepszej oceny stopnia wytrenowania zawodników metodami lekarskimi. Przeważał pogląd, że przy wysokim poziomie wytrenowania, lekarskie próby kontrolne, stosowane u nas, które przeważnie zawsze wykazują dobre przygotowanie, nawet w okresach słabszych wyników sportowych, nie wystarczają jako kryterium wysokiej formy zawodnika.

Doświadczenie nabyte w Innsbrucku wskazuje na konieczność zabrania do Tokio większej ilości leków z kraju, aby uniknąć płacenia za nie dewizami w Japonii.

Sprawozdanie z opieki lekarskiej nad ciężarowcami złożył Komisji Lekarskiej dr Firsowicz, zaznaczając, że z ramienia Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów zawodnikami opiekują się także dr Walecki i dr Halter. W ciągu ubiegłego roku zawodnicy badani byli dwukrotnie w każdym miesiącu, raz w celu zbadania ogólnego stanu zdrowia, a drugi raz w celu przeprowadzenia próby czynnościowej typu Martineta. Według oświadczenia

dr. Firsowicza czynione są obecnie starania o znalezienie właściwej dla ciężarowców próby specyficznej, która stanowiłaby prawidłową podstawę do oceny stopnia wytrenowania zawodników w tej dyscyplinie sportu.

Najczęstsze dolegliwości wśród ciężarowców, to przeciążenia układu ruchu oraz schorzenia reumatyczne. Z tego powodu szczególnie starannie pod względem klimatycznym dobierano miejsca obozów i zgrupowań. Największe jednak trudności mieli lekarze, opiekujący się ciężarowcami, z regulowaniem systemu odżywiania, szczególnie ze względu na panujące wśród nich przeświadczenie, że przede wszystkim mięso daje siłę. W ciągu 1963 roku wysiłki lekarzy, aby przyzwyczaić zawodników do bardziej racjonalnego odżywiania się, dały rezultaty i zanotowano na tym odcinku wyraźną poprawę.

Plan przygotowań ciężarowców do Olimpiady przewiduje dwa etapy: pierwszy kończy się Spartakiadą w czerwcu br., a drugi trwa aż do Igrzysk Olimpijskich. W tym okresie ciężarowcy przejdą dwukrotnie badania kompleksowe oraz co miesiąc badania ogólne i próby Martineta. Po Olimpiadzie przewiduje się pobyt zawodników w Ciechocinku.

Komisja Lekarska rozpatrywała również sprawozdanie z opieki lekarskiej w strzelectwie sportowym, które złożył lekarz PZSS dr Grabowski. Stwierdził on, że w strzelectwie sportowym praktycznie urazowość nie występuje. W roku ubiegłym przeprowadzone zostały dwa pełne badania kompleksowe zawodników, przy czym stwierdzono dobry stan ich zdrowia. Próby czynnościowe były prowadzone metodą Martineta oraz Valsalwy i Flacka, ze względu na to, że strzały oddawane są w fazie bezdechu. Wykonano

również dwukrotne testowanie zawodników na szybkość decyzji i czas reakcji. Wyniki testów, po pierwszym badaniu, nie były jednak zbieżne z wynikami na strzelnicy i dlatego badania powtórzono. Nie dały one jednak wyników, gdyż druga seria testów została podana jedynie w formie opisowej, nie dającej możliwości porównań.

Dr Grabowski zapoznał również Komisję Lekarską z wynikami dotychczasowych badań nad opracowaniem próby specyficznej dla strzelców, prowadzonych przy współudziale Zespołu Szkoleniowego PKOl. Ponieważ wysiłkiem specyficznym dla strzelca jest podnoszenie broni, założono wstępnie, że dla broni długiej próbą będzie 50 złożeń w ciągu 2 minut z liczeniem do 50-ciu w celu obciążenia układu oddechowego. Podczas wykonania tej próby zawodnik podnosi zaledwie 400 kg, natomiast w czasie konkurencji czynność składania się wymaga pracy równej podniesieniu 1 tony. Dlatego też próba wykonana na zawodnikach - strzelcach nie wykazała dużego obciążenia dla układu krążenia.

Ciekawie natomiast przedstawiają się wyniki analogicznych prób, dokonanych na zawodnikach wysokiej klasy, ale nie strzelcach. Ciężarowiec Paliński po wykonaniu próby nie wrócił do normy tętna po 5-ciu minutach. Podobnie wypadła próba ze skoczkiem narciarskim Przybyłą. Obciążeniem była tym razem broń krótka wagi 1 kg, którą trzeba było podnieść od nogi do pozycji strzału 100 razy, licząc równocześnie do stu. Dla zawodnika niewprawnego to obciążenie z koniecznością liczenia jest bardzo męczące. Przybyła z trudem próbę ukończył, ale z wynikiem niepomyślnym, ponieważ powrót tętna do normy trwał dłużej niż 5 minut.

Obie próby z bronią długą i bronią krótką wykazały, że chociaż nie robią wrażenia wysiłku u strzelców, to jednak są dużym obciążeniem dla innych zawodników, dla których ruch składania się do strzału jest niespecyficzny. Dowodzą one również, jak dalece potrzebne są próby specyficzne dla danej dyscypliny. Muszą one być jednak sumiennie dobrane i wielokrotnie sprawdzone.

Plan opieki lekarskiej dla strzelców na 1964 rok przewiduje jednorazowe badanie kompleksowe zawodników w czerwcu. Prócz tego prowadzone będą stałe badania systemem Martineta i Valsalwy oraz próby testowe.

M.W.

"SPORTS TOURIST"

Turystyczna obsługa sektora sportowego

Podana nawet w pełnym brzmieniu nazwa przedsiębiorstwa "Biuro Turystyki Sportowej Sports Tourist" nie charakteryzuje dokładnie zakresu działania tej jednostki gospodarczej, nie wskazuje na twórcę tej jednostki i co się z tym wiąże na intencję i motywy powołania przedsiębiorstwa. W rzeczywistości BTS "Sports Tourist" jest najściślej powiązane ze sportem.

Biuro Turystyki Sportowej "Sports Tourist" jest jednostką gospodarczą, powołaną do życia przez Polski Komitet Olimpijski.

Biuro Turystyki Sportowej "Sports Tourist" odprowadza uzyskane ze swojej działalności środki finansowe /zyski/ do Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Stanowią one dochody budżetu tej organizacji.

Biuro Turystyki Sportowej "Sports Tourist" jest ściśle powiązane ze sportem, spełniając między innymi funkcje organizatora transportu lotniczego dla stowarzyszeń, klubów, federacji, jak również organizatora wyjazdów zagranicznych dla sportowców na zlecenie stowarzyszeń, klubów, federacji sportowych.

Jest rzeczą niewątpliwą, iż głównym motywem w powołaniu do życia "Sports Touristu" była troska o zabezpieczenie dochodów budżetowych dla Polskiego Komitetu Olimpijskiego, niezbędnych dla wykonywania statutowych zadań tej organizacji w dziedzinie sportu i to sportu kwalifikowanego oraz podjęcia usług w zakresie rosnącego ruchu turystycznego. Jakkolwiek pieniądz nie decyduje zasadniczo o jakości wyników sportowych, to jednak przez inicjowanie różnych form aktywizacji sportu odgrywa niewątpliwie swoją rolę. Jak zatem wskazują wyniki finansowe "Sports Touist" można przypisać tej organizacji współudział w sukcesach sportu polskiego na arenie międzynarodowej.

Biuro Turystyki Sportowej "Sports Tourist" zostało powołane do życia w 1958 roku na podstawie Uchwały Rady Ministrów, w sprawie działalności gospodarczej organizacji społecznych.

Początkowo działalność "Sport Touristu" ograniczała się do organizowania wyjazdów zagranicę sportowców w grupach zorganizowanych, na zawody, pobyty rekreacyjne, obozy treningowe, jak również wyjazdy kibiców sportowych i sympatyków na ciekawsze międzynarodowe zawody sportowe.

W związku z rozwojem turystyki przyjazdowej i wyjazdowej pojawił się problem środków transportowych dla obsługi własnych grup turystycznych. Zdecydowano wówczas, że należy zorganizować

własną bazę transportową.Przydatność transportu potwierdza niewątpliwie wysokość obrotów, układająca się od dwóch lat na poziomie kwoty 5 milionów złotych rocznie i wysokość zysku około 1 miliona zł rocznie.

Działając jako koordynator transportu lotniczego na potrzeby sportu, "Sports Tourist" włączył się w 1959 roku jako pośrednik pomiędzy Państwowym Przedsiębiorstwem Imprez Sportowych, Klubami Sportowymi i PLL "Lot", spełniając bezpłatnie dla PPiS i klubów funkcje rezerwacji miejsc, zamówienia lotów czarterowych i innych tego rodzaju usług. W 1961 r. uzyskał pełne uprawnienia agenta PLL "Lot" w zakresie sprzedaży biletów lotniczych i członkostwo I.A.T.A. Prawidłowość takiego działania, to oprócz niewątpliwego usprawnienia obsługi transportowej dla potrzeb sportu, także uzyskanie od "Lotu" pełnej prowizji operacyjnej rzędu 700 tys. złotych rocznie.

Posiadając własny tabor dla obsługi turystyki zagranicznej, "Sports Tourist" postanowił wykorzystać okres "luzów produkcyjnych transportu" /przerwy międzywycieczkowe/ i zaczął od 1961 roku włączać się do organizacji turystyki krajowej, z głównym nastawieniem na organizację wycieczek na ważniejsze imprezy sportowe. Działalność ta dała już w 1962 r. ponad 2 miliony obrotu.

Dla pełnego naświetlenia zakresu działania Biura Turystyki Sportowej "Sports Tourist" dodać należy, że spełnia on jeszcze następujące czynności:

a/ obsługa na zlecenie władz, ważniejszych międzynarodowych imprez sportowych pod kątem zabezpieczenia potrzeb kwaterunkowych, żywieniowych, transportowych i przewodnictwa.

Z tego zakresu wymienić należy pełną turystyczno-bytową obsługę następujących imprez:
Mistrzostw Europy w Kajakach w Poznaniu, Zimowej Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych, Narciarskich Mistrzostw Świata /FIS/, Szermierczych Mistrzostw Świata, Mistrzostw Europy w Koszykówce;

b/ sprzedaż biletów wstępu na imprezy sportowe;

c/ zakup w NBP dewiz na kieszonkowe dla klientów wyjeżdżających ze "Sports Touristem" zagranicę.

W sumie, na przestrzeni kilku lat działalność biura rozwinęła się zarówno pod względem wartości uzyskanych obrotów, jak również pod względem asortymentowym / o czym mowa powyżej/, osiągając na przestrzeni kilku lat następujące obroty globalne, wyrażone w tysiącach złotych:

Obrót w tys. zł. w latach

1958	1959	1960	1961	1962	1963
9 000	20 000	31 000	42 255	61 148	64 581
100%	222%	344%	470%	678%	717%

Wyrazem efektywności gospodarczej "Sports Touristu" wyrażonej w złotówkach czystego zysku, przekazanego do dyspozycji Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu, a zatem na cele sportu, jest kwota ca 20 000 000.- zł wpłacona w okresie 6 lat - 1958-1963. Powyższa suma raz jeszcze potwierdza słuszność decyzji władz Polskiego Komitetu Olimpijskiego o powołaniu do życia Biura Turystyki Sportowej "Sports Tourist".

W ramach grup turystycznych, zorganizowanych przez "Sports Tourist", w 1963 roku wyjechało zagranicę blisko 14 tysięcy uczestników, przyjechało do Polski blisko 8 tysięcy klientów. W imprezach turystycznych, zorganizowanych na terenie kraju wzięłu udział ponad 7 tysięcy osób.

Podane wyżej liczby wskazują na poważny udział "Sports Touristu" w obsłudze zagranicznego ruchu turystycznego, udział wyrażający się drugim miejscem po Polskim Biurze Podróży "Orbis", na 8 biur turystycznych zajmujących się organizacją naszej turystyki zagranicznej.

Biuro Turystyki Sportowej "Sports Tourist" mając na uwadze zasadniczy profil swojej działalności, koncentrować się będzie niewątpliwie na problematyce turystyki sportowej i coraz wszechstronniejszych usług turystyczno-przewozowych dla środowiska sportowego.

S. Mendykowski

Z ŻYCIA KLUBÓW OLIMPIJCZYKA

Spotkanie mistrzów pióra i klawiatury z mistrzami sportu

Na zaproszenie PKOl i Klubu Olimpijczyka niecodzienną wizytę złożyli naszym olimpijczykom dostojni goście: znakomity pisarz Jan Parandowski i światowej sławy pianista Witold Małcużyński. Przybyli oni wraz ze swymi małżonkami do Centralnego Ośrodka Przygotowań Olimpijskich, gdzie cyzelują swą formę na Tokio nasi olimpijczycy.

Wizytą swą goście nasi dali dowód niekłamanej sympatii dla polskich sportowców i zrozumienia dla ich ciężkiej pracy nad dobą, której celem jest zdobywanie laurów olimpijskich. Było to niecodzienne i bardzo wzruszające spotkanie Mistrzów Sztuki z Mistrzami Sportu.

U progu do hal szermierczych i bokserskich powitał gości wiceprzewodniczący GKKFiT Jan Zajdel oraz Sekretarz Generalny PKOl Tomasz Lempart. Dzięki swej niezwykłej bezpośredniości goście stali się od razu bliscy sportowcom, co potwierdziło się w dalszych szczerych i serdecznych rozmowach z naszymi trenerami i zawodnikami.

Atmosfera ducha olimpijskiego, którą wszyscy chłonęli, sprawiła, że wymiana zdań była niezmiernie ożywiona, a pytania i odpowiedzi przeplatane były z obu stron stwierdzeniami, że sztuka i sport posiadają wiele cech wspólnych.

Z rozbrajającym zażenowaniem przyjęli goście powitalny salut ćwiczącej na sali drużyny szermierzy z mistrzami świata w szabli Pawłowskim, Zabłockim i Zubem na czele. Podziwiali

walki treningowe szablistów i szpadzistów. Tajniki sztuki szermierczej odsłaniali naszym gościom trenerzy Władysław Dobrowolski i Andrzej Przeździecki.

W sali bokserskiej zademonstrowali gościom swe umiejętności pięściarze z wicemistrzem olimpijskim Walaskiem i mistrzem Europy Kulejem na czele. Objaśnień udzielali kapitan Sportowy PZB Stanisław Cendrowski i trener Feliks Sztamm. Gdy olimpijczycy zmęczeni treningiem,oblani potem podeszli do gości, Witold Małcużyński powiedział: "i ja tak wyglądam po wyczerpującym recitalu".

Gościom pokazano następnie pływalnię, salę do gier sportowych, halę lekkoatletyczną, w której rolę komentatorów objęli trener mgr Zygmunt Szelest i jego wychowanek Janusz Sidło.

Mistrz Jan Parandowski, autor "Dysku Olimpijskiego", medalista olimpijski w dziedzinie literatury, członek honorowy Klubu Olimpijczyka powiedział: "nigdy nie miałem okazji być tutaj, dziękuję, że mi to umożliwiono. "Bardzo nas wzruszyło jego uznanie, ale to raczej my czuliśmy się wdzięczni za to, że tak dostojni goście odwiedzili naszych olimpijczyków.

Po wizytacji obiektów sportowych, goście, w asyście gospodarzy i olimpijczyków przeszli do jadalni Ośrodka Olimpijskiego, gdzie siedli do wspólnego obiadu chwaląc polską - olimpijską kuchnię.

Dyskusja w czasie posiłku wykazała, że nasi mistrzowie pióra i fortepianu znają się doskonale na sprawach sportu, a zwłaszcza bliska im jest jego historia i sylwetki mistrzów. Witold Małcużyński, przebywający stale poza granicami kraju interesował się szczególnie szansami naszych olimpijczyków na Igrzy-

skach w Tokio. Zapytywał o liczebność naszej ekipy, o trudności na jakie napotykamy w pracy nad wyczynowym sportem. Opowiadał, z jaką dumą i radością przyjmują Polacy na obczyźnie każdy sukces polskiego sportu.

My z kolei mogliśmy się również pochwalić, że sportowcom polskim nie jest obca literatura, ani muzyka. Znamy dobrze utwory Jana Parandowskiego, a niektórzy szczęśliwcy /ci którym udało się zdobyć bilety/ byli na recitalu Witolda Małcużyńskiego w Filharmonii Warszawskiej.

Wizyta naszych gości zapowiadana była na godzinę. Jakież było obopólne zdziwienie, kiedy okazało się, że czas tak szybko biegł na miłej rozmowie, że ani się spodziewano a pobyt mistrzów na COPO był dłuższy niż trzy godziny. I to wydawało nam się jednak za krótko.

Ukoronowaniem pobytu Witolda Małcużyńskiego w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich był Jego akces do Klubu Olimpijczyka. Słynny nasz pianista podpisał deklarację członkowską przyrzekając propagować piękną ideę olimpijską.

Spotkanie w COPO miało jeszcze jedną rzecz godną uwagi. Oto dzięki niemu poznali się obaj mistrzowie Parandowski i Małcużyński, co wywołało ich szczerą wzajemną radość.

Serdeczne "do widzenia" przedstawicieli PKOl i Klubu Olimpijczyka świadczyło, że wzajemny kontakt nie urwie się na tej pierwszej wizycie i że w ślad za nią przyjdą następne, równie miłe i serdeczne jak ta, która miała miejsce 25 marca 1964 r. w kuźni przygotowań polskich olimpijczyków - Centralnym Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Warszawie.

Maria Kwaśniewska-Maleszewska

Spotkanie z filmem

W pierwszy kwietniowy czwartek nastąpiło w Klubie Olimpijczyka spotkanie z filmem. Chodzi oczywiście o film sportowy o którego walorach mówił prof. J. Jacoby.

Istnieją pewne analogie między filmem i sportem - powiedział w zagajeniu profesor. Największą z nich jest sprawa kibica, nie obca i jakże istotna w rozwoju obu tych dziedzin kultury. Znamy w filmie tego kibica zawsze pełnego pretensji. I taka jest wielkość problemów jak wielu jest widzów. O historycznym związaniu filmu ze sportem świadczy fakt, że pierwszym filmem na świecie był film sportowy - przedstawiający bieg konia.

Film najlepiej przemawia do człowieka i najlepiej go uczy, bo 80% ludzi ma pamięć wzrokową. Słusznym jest to chińskie przysłowie, które mówi, że jeden obraz jest wart tysiąca słów. W Polsce za mało się korzysta w sporcie z usług kamery. Produkujemy rocznie w naszym kraju zaledwie kilkanaście filmów sportowych podczas gdy na przykład w USA zawodowych filmów powstaje 2000 a filmów nakręcanych przez kluby ponad 20 tysięcy! Brak nam jest opanowania metody i warsztatu tak u działaczy jak i trenerów. Cechuje nas konserwatyzm w metodach szkolenia.

Filmy dydaktyczne, adresowane do konkretnego widza wzbogacają wiedzę, a instruktażowe demonstrują właściwą technikę i zachęcają do naśladowania. Film sportowy według amerykańskiego teoretyka Gibsona powinien pokazywać tylko ekstrema, to jest te elementy ruchu, które są dla oka nieuchwytne. Korzystając z możliwości deformacji /zwolnienie lub przyspieszenie ruchu/

film sportowy może dokładnie pokazać to, czego nie można zauważyć, a często i wytłumaczyć. Wykonanie takich filmów wymaga kosztownego sprzętu. Ale wyposażenie ośrodków szkoleniowych w takie kamery do zdjęć szybkich, pozwoli na istotną pomoc w szkoleniu.

K o n k u r s n a s c e n a r i u s z

Chcąc się przyczynić do spopularyzowania filmu sportowego PKOl wspólnie z NZK ogłosił konkurs na scenariusz filmowy dokumentalny i fabularny. Konkurs wykazał jak wielkie jest zainteresowanie tym zagadnieniem, bo nadesłane łącznie 75 scenariuszy. Wykazał jednak jednocześnie, że wielu z uczestników konkursu nie zdaje sobie sprawy z tego, jak powinien wyglądać taki scenariusz. Były prace o walorach literackich, ale nie liczące się z możliwościami filmowania, były inne, które w niezwykłym skrócie zawierały dużo treści i dawały wiele możliwości do interpretacji myśli autora. Wiele prac nie miało adresata, napięcia dramatycznego itp. Nie mniej jednak plon konkursu był interesujący i bogaty oraz wskazujący na konieczność pokierowania w przyszłości wysiłkami autorów przez dawanie ściślejszych wskazówek.

Pierwszą nagrodę w dziedzinie filmu fabularnego zdobył pan J. Vaulin za scenariusz pt. "Bieg". Ciekawość ujęcia polega na tym, że bieg odbywa się samotnie na pustym stadionie, a napięcie dramatyczne ujawnia się w wewnętrznej walce biegacza w okresach kryzysów.

W dziale filmu dokumentalnego zwyciężyła p. M. Brzezicka, która w scenariuszu "Wiecznie młodzi" pokazała starych sportowców, utrzymujących stale kondycję fizyczną, czynnych zawodowo i społecznie. Film jest dobrą propagandą sportu, a autorka pokusiła się na umieszczenie scen humorystycznych, które miały miejsce w rzeczywistości, a które ożywiają poważnie treść. /Pozosta-

łe miejsca nagrodzone podane były w poprzednim numerze Biuletynu/.

Jury konkursu przy ujawnianiu nazwisk zwycięzców miało wielką satysfakcję stwierdzić, że zespół nagrodzonych osób należy do przedstawicieli różnych grup zawodowych społeczeństwa: filmowców, dziennikarzy, działaczy sportowych, literatów i innych.

Na zakończenie czwartkowego spotkania pokazano film pt. "Zawodnicy" oraz kilka urywków innych filmów ilustrujących pogadankę prof. Jacobiego. "Zawodnicy", spotkali się z ostrą krytyką za jednostronność spojrzenia na sprawę startu sportowego. Czarne barwy w jakich pokazano tę sprawę oraz niezbyt komunikatywny cel filmu /przy tym denerwujące tło muzyczne/, a kompletny brak radości i uśmiechu po zwycięstwie - oto przyczyny krytyki. Wiele było głosów, że film ten, bardzo specyficzny i nie zachęcający do sportu nie powinien być pokazywany szerokiej publiczności. Jedynym obrońcą tego filmu był p. Wojciechowski, który bronił swobody wypowiadania się autora i reżysera oraz stwierdził wysoki poziom artystyczny filmu.

Na koniec zaapelowano, aby producenci zainteresowali się scenariuszami, zwłaszcza, że aktualność niektórych filmów, z uwagi na zbliżające się Igrzyska w Tokio jest wielka i zwlekanie z pokazaniem ich na ekranach byłoby ze szkodą dla sportu i filmu.

St. Wierzyński

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

ПРОЛЕТАРИИ ВСЕХ СТРАН, СОЕДИНЯЙТЕСЬ!
Советский Спорт

Amerykanie jeszcze ciągle zajmują się niewesołym bilansem Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Innbrucku. Prasa amerykańska, wśród różnych innych niepoważnych przyczyn, jak np. nieodpowiadającą aurą, wymienia jeszcze jedną, która przypomina niezbyt czysty chwyt. Otóż w gazetach lansuje się ideę, że to właściwie żaden wstyd przegrywać do sportowców radzieckich na Olimpiadach, bo to są przecież tacy ludzie, którzy nie śpią, nie jedzą, nie chodzą do kina, a tylko trenują, trenują, trenują... Niestety tego rodzaju twierdzenia podtrzymują nawet niektórzy sportowcy USA. Na przykład znany łyżwiarz, sprinter Bill Disney, który tyle razy współzawodniczył z naszymi chłopcami, uśmiechał się do nich i gratulował sukcesów, popisał się rewelacyjnym oświadczeniem: "Radziecki sport zrobił ze sportu oręż wielkiej polityki i wykorzystuje go w celach propagandowych, szczególnie szeroki użytek robi z łyżwiarstwa szybkiego".

Propagandyści amerykańscy niepotrzebnie szukają wszelkiego rodzaju wykrętów, by bronić swego sportu. Wszystkie ich porażki tłumaczą się bardzo prosto - opłakanym stanem sportu masowego. Oczywiście są w USA doskonałe boiska do koszykówki i baseballu, są wspaniali lekkoatletci i obracające milionowymi sumami piłkarskie kluby i ligi hokejowe. Wszystko to jednak oparte jest na zysku i zawodostwie.

Jeśli nie jesteś Floydem Pattersonem lub Wiltem Chamberlainem, a po prostu zwykłym śmiertelnikiem, chcącym uprawiać

sport dla zdrowia, nikt nie wyda na ciebie nawet złamanego centa. Niedarmo zmarły prezydent John Kennedy z niepokojem mówił o słabym rozwoju fizycznym amerykańskiej młodzieży i braku możliwości uprawiania sportu. I widocznie dlatego w USA, gdzie wydaje się rocznie miliony dolarów na detektywów są np. tylko dwa lodowiska dla łyżwiarzy szybkich. "W Moskwie, jeśli się nie mylę - powiedział zwycięzca olimpijskiego biegu na 500 m w Innsbrucku - jest 8 stadionów z lodowymi torami dla jazdy szybkiej i Rosjanie uważają, że to jeszcze mało. A my dalibyśmy sobie tutaj uciąć prawą rękę, gdybyśmy mieli takie możliwości".

A oto co mówi na ten temat prezes KOl USA, Kenneth Wilson: "Wszystko co potrafią czynić nasze władze w sprawach sportu - to załamywać z rozpaczy ręce, kiedy słyszą, że Rosjanie znowu zdobyli gdzieś złoty medal. Na tym zazwyczaj kończy się sprawa".

THE OBSERVER

Zasiada widocznie w rządzie /brytyjskim/ specjalny gatunek ludzi, którzy znajdują przyjemność w komplikowaniu najprostszych spraw i podejmowaniu najbzdurniejszych decyzji. Tacy ludzie muszą egzystować, w przeciwnym bowiem razie nie moglibyśmy zatytułować niniejszej farsy: "Pomoc rządu dla sportu, czyli jak się wszystkich uszczęśliwia".

W 1958 r. - pisze - Christopher Brasher, mistrz olimpijski 1956 roku w biegu na 3000 m z przeszkodami, powołany został do życia komitet Wolfendena. Przed ostatnimi wyborami w 1959 r. również Partia Pracy poddała badaniom wszystkie możliwości rekreacji i wypoczynku. Obie partie: konserwatyści i socjaliści

ogłosiły to wszystko w swych wyborczych odezwach i można było snuć w związku z tym pewne nadzieje ...

Po wielu wezwaniach w prasie i w parlamencie, rząd postanowił wreszcie dotrzymać swego przyrzeczenia i w 1963 r. lord Hailsham został ministrem Sportu. Jak sam to oświadczył, niewiele w tej materii rozumiał, a prócz tego wydawało się, że obarczony licznymi innymi zajęciami, nie będzie miał czasu, by ją bliżej poznać.Po kilku dalszych publicznych "apelach", rząd ogłosił, że brytyjscy sportowcy otrzymają poparcie w swych międzynarodowych ekspedycjach. Obecnie podana została do wiadomości publicznej pierwsza suma wpłacona na te cele Brytyjskiemu Komitetowi Olimpijskiego "aż" 20 000 funtów! A kto oznajmił ten fakt? Pan R.A. Butler, minister spraw zagranicznych. Czy to nie dziwne? Sytuacja stanie się jednak jeszcze bardziej dziwna, jeśli spróbujemy wejść w skórę, pracującego honorowo, sekretarza jakiegoś związku sportowego. Powiedzmy, że potrzebne mu są pieniądze na jego sport. Musi otworzyć biuro, zaangażować trenera, wyposażyć drużynę, wysłać ją na jakieś mistrzostwa świata, a może nawet w tym samym czasie drugą w inne miejsce. Nieszczęśnik musiałby w tym wypadku w swych wolnych od zajęć chwilach konferować ze Szkockim Urzędem Państwowym, z ministrem nieruchomości, z Sekretarzem Stanu do spraw sportu, Ministrem SZ i pertraktować z urzędem Commonwealthu. Czy to nie jest wprost śmieszne? A przecież zwykła Rada Rozwoju Sportu byłaby najodpowiedniejszą instancją do załatwienia tych spraw - tak jak to planowały kiedyś obie partie polityczne. A tak mamy strukturę, wyglądającą jak gdyby ją narysował swym ogonem pijany osioł... /E.C./

Z różnych czasopism

W miesięczniku "Łiegkaja Atłietika" nr 2 1964 roku, ukazał się ciekawy artykuł Piotra Sobolewa, członka Prezydium Komitetu Olimpijskiego ZSRR pod tytułem "Za kulisami Olimpiad". Tematem artykułu jest informacja o aktualnej sytuacji i strukturze Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego oraz spraw związanych z ideą olimpijską, a w szczególności organizacją Igrzysk Olimpijskich. Autor mówi, że za kulisami Olimpiad, największych, niezwykle atrakcyjnych imprez sportowych świata, dzieją się niekiedy rzeczy, nie zawsze licujące ze szczytną ideą olimpizmu.

Sobolew przypomina, że w roku 1894, przy założeniu MKOl uczestniczyli przedstawiciele tylko 12 krajów. Dzisiaj, po 70 latach istnienia nowożytnego, zorganizowanego ruchu olimpijskiego, Międzynarodowy Komitet Olimpijski skupia ponad 110 krajów z całego świata. Narodowe Komitety Olimpijskie reprezentujące te kraje nie są jednak członkami MKOl. Są jedynie uznane przez MKOl, co warunkuje prawo uczestniczenia zawodników określonego kraju w Igrzyskach Olimpijskich. Członkami MKOl są natomiast działacze ruchu olimpijskiego, wybierani dożywotnio przez MKOl. Oznacza to, że Narodowe Komitety Olimpijskie nie mają swych przedstawicieli w MKOl. Tak np. towarzysze Andrianow i Romanow, działacze ruchu olimpijskiego w Związku Radzieckim, są przedstawicielami MKOl na Związek Radziecki. Oczywiście jest to dziwna sytuacja - podkreśla autor.

MKOl liczy obecnie 70 członków/w bieżącym roku zmarli Zauli - Włochy i Edstroem - Szwecja/ reprezentujących 51 krajów, czyli ponad 60 Narodowych Komitetów Olimpijskich nie ma tam swego

przedstawiciela. Co jest jeszcze niezwykle dziwnym, to fakt, że ponad 50 różnych międzynarodowych federacji działających na niwie sportu i wychowania fizycznego, nie są również reprezentowane w MKOl. Nie ulega wątpliwości, że taka organizacja MKOl jest formą przestarzałą, nie nadążającą za istotnymi zmianami zachodzącymi w sporcie na całym świecie.

W roku 1959, Komitet Olimpijski ZSRR zgłosił w czasie obrad MKOl projekt, zmierzający do demokratyzacji ruchu olimpijskiego, polegającej na zmianie struktury MKOl. W myśl radzieckiego projektu, członkami MKOl powinni być faktyczni przedstawiciele Narodowych Komitetów Olimpijskich oraz większych federacji sportowych. Jak dotąd ten słuszny projekt nie został zatwierdzony.

Kierowniczym organem MKOl jest Komitet Wykonawczy, składający się z 8 członków: prezydent, dwóch wiceprezydentów, 5 członków. Głównym zadaniem Komitetu oprócz kierowania całością spraw organizacyjnych MKOl, są sprawy techniczno-sportowe. W roku minionym Komitet Wykonawczy podjął ważną uchwałę o walce przeciw dyskryminacji rasowej, politycznej i religijnej w sporcie. W myśl tej uchwały, Igrzyska Olimpijskie mogą organizować tylko te kraje, które gwarantują wydanie wiz wjazdowych wszystkim uczestnikom Olimpiady. Uchwała ta jest niezwykle ważną. Zdarzają się przecież jeszcze wypadki nieudzielania wiz wjazdowych /np. sportowcom NRD/. Międzynarodowy Komitet Olimpijski skierował jednocześnie apel do Międzynarodowych Federacji z sugestią podjęcia podobnej uchwały, dotyczącej lokalizacji mistrzostw Europy i świata. Ważnym również postanowieniem jest wykluczenie Południowej Afryki z udziału w najbliższych Igrzyskach wobec stosowania w tym kraju segregacji rasowej.

Środki finansowe Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, to składki wpłacane przez Narodowe Komitety Olimpijskie oraz część wpływów z przeprowadzanych Igrzysk Olimpijskich. Ostatnio, także Międzynarodowe Federacje otrzymują pewną część z dochodów uzyskanych w czasie Igrzysk. Decyzje co do miejsca organizacji Olimpiady zapadają zwykle na 5 lat przed odnośnymi Igrzyskami.

Przedstawiciele zainteresowanych miast starają się na sesji MKOl przedłożyć jak najbardziej przekonywujący materiał propagandowy ilustrując go filmem, załączając oświadczenia mężów stanu i proponując możliwie przystępne warunki ekonomiczne uczestnictwa. Miasta stosują i inne sposoby reklamy, jak na przykład Lyon, miasto kandydujące na organizatora Igrzysk w 1968 roku, które zorganizowało u siebie kongres AIPS /Międzynarodowe Zrzeszenie Prasy Sportowej/ dla pokazania dziennikarzom całego świata miejsca przyszłych Igrzysk. Dziennikarze byli niezwykle gościnnie przyjmowani przez gospodarzy miasta, otrzymali wiele materiału propagandowego. Piotr Sobolew zwraca uwagę, że na kongres ten nie otrzymali wiz wjazdowych dziennikarze Bułgarii, że w Paryżu na mistrzostwa Europy w gimnastyce nie otrzymały wiz zawodniczki NRD. Na znak solidarności nie startowały w tych mistrzostwach także gimnastyczki innych krajów demokracji ludowej. Te fakty z pewnością także wzięto pod uwagę, przy głosowaniu nad wnioskami przyznania organizacji Igrzysk i jak wiemy Lyon przegrał swoją sprawę.

Autor artykułu pisze, że zrozumiałym jest fakt ubiegania się licznych miast o organizację Igrzysk. Składa się na to wiele względów. Po pierwsze Igrzyska przynoszą ogromną satysfakcję

organizatorom, którzy gościć mogą u siebie najlepszych sportowców całego świata. Miasto w tym czasie staje się faktycznie światową stolicą sportu. Wzbudza olbrzymie zainteresowanie radia, telewizji, prasy, filmu. W związku z Igrzyskami buduje się zwykle wiele nowych obiektów sportowych, które po Igrzyskach stają się przydatne społeczeństwu miasta czy całego kraju. Igrzyska powodują olbrzymi ruch turystyczny, co stanowi bogate żniwo dla wszelkich środków transportu, hoteli, restauracji, handlu itp.

Igrzyska letnie trwają zwykle 14 dni, a zimowe 10 dni, ale zawodnicy przebywają oczywiście dłużej w Kraju Olimpiady. Każdy dzień pobytu kosztuje, skromnie licząc, 8 dolarów. Łatwo więc obliczyć wpływy wiedząc, że na przykład w Rzymie startowało ponad 8 000 sportowców. A do tego dodać trzeba trenerów, masażystów, lekarzy, oficjeli, sędziów... Płyną również dochody z filmu, telewizji, radia, obsługi prasy. Widzowie płacą wysokie ceny za bilety wstępu. Nie ulega dla nikogo wątpliwości, że organizowanie Igrzysk to również dobry interes.

MKOl uznaje jako olimpijskie następujące dyscypliny sportowe: bobsleje, boks, gimnastyka, hokej na lodzie, hokej na trawie, jeździectwo, judo, kajakarstwo, narciarstwo, piłka nożna, piłka koszykowa, piłka siatkowa, piłka ręczna, podnoszenie ciężarów, pływanie /w tym skoki do wody i piłka wodna/, saneczkarstwo, strzelectwo, szermierka, wioślarstwo, zapasy, żeglarstwo. Razem więc 24 dyscypliny sportu. Z tego w programie Igrzysk 1968 r. przewidzianych jest tylko 18 dyscyplin.

Międzynarodowe federacje mają także swoje zadania przy organizacji Olimpiad. Są one mianowicie odpowiedzialne za wszystkie sprawy techniczne. Wyznaczają sędziów, przyjmują obiekty pod

względem technicznym, ustalają szczegółowe regulaminy, minima uprawniające do udziału w Igrzyskach, programy szczegółowe zawodów. W czasie Igrzysk oficjalni przedstawiciele federacji sprawują funkcje jury d'appel w swojej dyscyplinie sportu.

Autor artykułu zatrzymuje się również nad dążeniem niektórych działaczy olimpijskich do ograniczenia programu Igrzysk. Uzasadniają oni to tym, że laury olimpijskie są w niektórych dyscyplinach sportu odskocznią do przejścia w szeregi sportu zawodowego. Argumenty te jednak nie wytrzymują krytyki.

Trzeba sobie zdać sprawę, że wiele miast ubiega się o przyznanie organizacji Igrzysk Olimpijskich - przypomina Sobolew. Dziesiątki krajów może sobie poradzić z ich organizacją, nawet wtedy gdy ilość uczestników przekroczy 10 000. Żadna jednak Międzynarodowa federacja sportowa nie zgłaszała nigdy wniosku ograniczenia konkurencji. Przeciwnie, domagają się one jeszcze rozszerzenia programu, szczególnie dla kobiet. Tylko po II wojnie światowej, włączono do programu w samej lekkiej atletyce następujące konkurencje: 200 m, 400 m, 800 m, pięciobój kobiet. W kajakarstwie uwzględniono np. kanadyjki, w zimowej olimpiadzie doszły konkurencje łyżwiarstwa i niektóre narciarstwa. Są to fakty wskazujące na tendencje poszerzania, a nie ograniczania programu Igrzysk. Samo życie przeciwstawia się ograniczaniu programu. Igrzyska są przecież największą imprezą sportową świata. Mają niezwykle istotne znaczenie w życiu młodzieży, a nawet całych narodów.

Za kulisami barwnych defilad za wielkimi osiągnięciami młodych sportowców pięciu kontynentów pojawiają się tendencje nie zawsze harmonizujące ze szczytną ideą ruchu olimpijskiego. Ale

sport toruje sobie szeroką drogę dalszego, nieskrępowanego rozwoju. Idea Piotra Coubertina nie może być krępowana!

Opracował: H. Janowski

Jak podaje L'information Hippique - Stany Zjednoczone wyślą do Tokio ekipę jeździecką skoczków. Dla dobrego przygotowania koni i jeźdźców do Igrzysk 12 koni i 5 do 6 jeźdźców wyjedzie do Europy na wiosenno-letni sezon jeździecki, aby wziąć udział w największych imprezach starego kontynentu jak Londyn, Derby, Hickstead, Dublin, Ostenda i Rotterdam. Ekipa reprezentacyjna USA zostanie przed wyjazdem do Europy wyłoniona drogą eliminacji.

Związek Jeździecki Francuski zdecydował, że Francja będzie reprezentowana na Igrzyskach w konkurencji WKKW. Udział w skokach i ujeżdżaniu konia nie został jeszcze postanowiony.

Po dobrych osiągnięciach w zeszłorocznych zawodach WKKW w Burghley Irlandia postanowiła wysłać swoją ekipę WKKW do Tokio.

Bogaty program startów przedolimpijskich przewiduje Związek Jeździecki Wielkiej Brytanii. Szanse jeźdźców brytyjskich we wszystkich trzech konkurencjach jeździeckich są bardzo duże, ale najwięcej liczy się na skoczków, tej miary co Wiliam Barker, David Broome, Path Koechlin-Smythe czy Ann Townsend. Ekipa brytyjska rozpoczyna swoje starty do udziału w wielkich dorocznych konkursach w Rzymie. Czołówka angielska jest bardzo szeroka, tak więc podzielona zostanie ona na 3 ekipy, które startować będą w wielu zawodach odbywających się w tym samym czasie. Miarą możliwości ekipy skoczków brytyjskich niech będzie fakt, że w ciągu ostatnich 3 lat 25 jeźdźców i amazonek oraz 62 konie repre-

zentowało Wielką Brytanię na konkursach wygrywając 7 Pucharów Narodów i zajmując 50 pierwszych miejsc. Ze względów materialnych nie pojedzie do Tokio ekipa ujeżdżaczy brytyjskich.

Prezydent Jeździeckiej Federacji Szwajcarii pan Ernest Sarrasin powiedział, że kraj jego będzie reprezentowany w Tokio tylko w ujeżdżaniu i skokach. Nasza czołówka jest bardzo szczupła, a czasu do startu w Tokio bardzo mało. Każda kontuzja jeźdźca lub konia może spowodować, że nie będziemy startować jako ekipa ale tylko w konkurencji indywidualnej.

Pewne gatunki paszy nie zostały dopuszczone przez organizatorów Igrzysk do zabrania do Japonii. Restrykcjom tym podlega słoma zbóż, pewne gatunki traw uprawianych w części azjatyckiej ZSRR, Bliskim Wschodzie, Nowej Zelandii i Ameryce Północnej, słoma ryżowa oraz sieczka i otręby, z wyjątkiem wyżej wymienionych pochodzących z Korei, wysp Ryu Kyu i Taiwanu.

Kwarantanna dla koni trwać będzie maksymalnie 10 dni. Miejsce na kwarantannę jest jednak zlokalizowane, aby można było w tym czasie przeprowadzać normalne treningi. /d/

Agencja radziecka TASS zwróciła się z przedolimpijską ankietą do niektórych znanych sportowców i działaczy sportowych. Ankieta zawierała następujące pytania: 1. W której dziedzinie sportu najtrudniej będzie zdobyć złoty medal?. W jakiej dziedzinie sportu można stwierdzić największe postępy i co oczekuje się w tych sportach w czasie Igrzysk? 3. W których sportach olimpijczycy waszego kraju będą mieli najwięcej do powiedzenia?

Ron Clarke mistrz świata w biegu na 10 000 m przepowiada, że najciężej będzie zdobyć złoty medal w lekkiej atletyce, a przede wszystkim w biegach krótkich. Ponadto twierdzi on, że Australia

może oczekiwać najwięcej sukcesów od swych pływaków, z których złote medale powinni przywieźć z Japonii pływaczka Fraser oraz Bob Windle i Russel Phegan. Co do swoich szans, Clarke widzi je przede wszystkim w biegu maratońskim, jak i w biegu na 10 000 m.

Siegfried Valentin, biegacz NRD widzi najcięższe boje w biegach na 1500 i 5000 m. Jego zdaniem największy postęp uwidacznia się w ostatnich latach w biegach średnich. W tych to konkurencjach, zdaniem Valentina padną rekordy olimpijskie.

Michel Jazy - biegacz francuski, rekordzista w biegach na 2 i 3 km oraz na 2 mile widzi największe trudności w zdobyciu złotego medalu w piłce nożnej, gdzie trudno będzie wygrać ze Związkiem Radzieckim, jak również w sprintach w walce z niepokonanymi Amerykanami. Największe postępy wykazała jego zdaniem waga ciężka podnoszenia ciężarów, biegi krótkie w lekkiej atletyce oraz pływanie. Francuzi wiążą swoje nadzieje medalowe z pływakiem Gotvailesem, szermierzem Magnanem oraz kolarzami, lekkoatletami /sztafetą męską 4x100 m/.

Przewodniczący Czechosłowackiego Komitetu Kultury Fizycznej F. Vodlson powiedział: "Dobra psychologiczna odporność i umiejętność szybkiej aklimatyzacji - oto najważniejsze czynniki decydujące o zwycięstwach w Tokio. Najciekawszymi i najzaciętszymi będą boje ciężarowców radzieckich, polskich i węgierskich. Swoim sportowcom przepowiadam sukcesy w gimnastyce kobiet, siatkówce i wioślarstwie" /d/.

POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI - 2/1964

W powodzi listów od przyjaciół

W tej chwili dotarł do naszych rąk świąteczny numer "Oblicza Tygodnia" z W. Brytanii - /Polish Weekly Review/ - przeglądamy ... czytamy ... dochodzimy do 15 strony, która w całości poświęcona jest sprawom polskiego sportu. Ileż tam ciekawych, najświeższych wiadomości. Ale oto przyciągający tytuł: Zbliża się Olimpiada w Tokio. Czytamy do końca artykuł zaopatrzony podpisem: KOMITET POLSKIEGO FUNDUSZU OLIMPIJSKIEGO w Wielkiej Brytanii. A oto wyjątek, który zainteresuje wszystkich - "Niech każdy Polak, rozumiejący wagę sportowych sukcesów poczuwa się do obowiązku współpracy z naszym Komitetem, niech propaguje polską ideę olimpijską wśród znajomych i przyjaciół. Niech nie zabraknie nikogo na naszych imprezach, filmach sportowych itp. Niech każdy Polak włączy się do kolportażu pięknych wydawnictw sportowych i odznak olimpijskich. Niech nie tylko duma, rozpiera nasze piersi, niech nie tylko łzy radości płyną z naszych oczu w radosnych chwilach, kiedy nasi sportowcy zdobywają najwyższe sukcesy, ale przyczyńmy się do tych sukcesów najskromniejszą choćby ofiarą i wkładem pracy w akcję zbiórki na Polski Fundusz Olimpijski.

Niech brak pieniędzy - zwłaszcza dewiz - nie osłabi ani na moment tempa polskich przygotowań olimpijskich i nie ograniczy możliwości wysłania do Tokio możliwie najsilniejszej ekipy zawodników.

Niech laury olimpijskie, które przywiozą polscy zawodnicy z Tokio, będą osiągnięciem do którego przyczyniło się całe społeczeństwo polskie nie tylko w kraju, lecz również i ze wszystkich terenów osiedlenia za granicą" i dalej długa lista ofiarodawców z 48 nazwiskami na Polski Fundusz Olimpijski z terenu Birmingham.

Przewracamy ostatnią stronę "Oblicza Tygodnia" pod wrażeniem głębokiej treści tego apelu, mogącego odnosić się do wszystkich Polaków na całym świecie - i znajdujemy nowy, interesujący nas tytuł: "Polscy szermierze dobrze się spisali w Londynie" - i dalej czytamy list podpisany przez R.D. ..... "Pragnę Panu Redaktorowi podziękować za informację, którą wyczytałem w "Obliczu Tygodnia" o mającej się odbyć imprezie szpadowej "Chalange Martini".

Prasa angielska nie wspominała nic o Polakach..... W pesymistycznym nastroju, wraz z rodziną, udałem się do Seymour Hall. Jeszcze nie zdążyłem wykupić biletów, kiedy syn zawołał, że na tablicy figurują nazwiska 2 Polaków. A więc już sukces, zanim rozpoczęła się pierwsza finałowa walka Andrzejewskiego z Lagerwall /Szwed/. Cisza grobowa zapanowała na sali, Polak nasz wygrał w pięknym stylu. Ten młody zawodnik wykazał naprawdę wielkie opanowanie, kiedy przy stanie 1:4 na jego niekorzyść potrafił jeszcze uporać się z rutynowanym Szwedem. Zwycięstwo Gonsiora z Lozertem wprawiło nas już w wielką radość. - Jakkolwiek był to już koniec sukcesów naszych szermierzy, to jednak polscy zawodnicy zaprezentowali się z jak najlepszej strony.

Sukcesy naszych chłopców oklaskiwane były gorąco przez wszystkich obecnych Polaków. Wszyscy cieszyliśmy się z postawy polskich sportowców, którzy godnie reprezentowali nasze barwy narodowe... choć pozostał w Kraju najbardziej utalentowany szpadzista polski, Parulski..."

To ostatnie wiadomości z Londynu - a co nowego w Paryżu? - Posłuchajmy - pisze do nas p. Stanisław Herman..." Jak wynika z prasy, szpady Markiza Kucharskiego przynoszą szczęście ... wpłaciłem 200 dolarów na Polski Komitet Olimpijski..."

A oto nowy list tym razem z za oceanu. Pekao Trading Corporation z Nowego Yorku zawiadamia o objęciu pełnego patronatu olimpijskiego na sumę 1.000 dolarów nad startami polskiego zawodnika lub zawodniczki w Tokio.

Taką samą sumę dolarów przygotowuje Polskie Koło Samopomocy w Rochester - donosi prezes tego Stowarzyszenia p. Tadeusz Kuziemski - dwukrotny już "ojciec olimpijski" w życiu prywatnym.

List z Japonii!

The Bank of Tokyo, Ltd., Tokyo Office

Nihombashi Chuo-ku, Tokyo

Free Ven Time Deposit Account No. 20.

Polski Komitet Olimpijski

zawiadamia o wpływie na nasze konto $ 300 przekazanych przez Klub Sportowy "Polonia" Alhambra, California oraz 30 dolarów wpłaconych przez Prezesa tegoż Klubu p. M. Pawlaka.

Miły i jak zawsze serdeczny list nadszedł od naszego byłego olimpijczyka p. Leona Jucewicza z Porto Alegre"... skończyły się wakacje i upały - zabieram się "na fest" od początku marca i dam o sobie słyszeć kategorycznie. Przepraszam".

Korespondencja między Australią, a nami wymieniana jest często - nic dziwnego - mamy tam wielu przyjaciół i sympatyków. Serdeczny list p. Andrzeja Gawrońskiego z Melbourne - podziękowania, przeplatane wspomnieniami z ostatniego pobytu w Polsce.

Pora jednak wrócić z tej "podróży"do Kraju i zaznajomić się z przebiegiem akcji Funduszu Olimpijskiego, która w tym bieżącym Olimpijskim roku nabrała już dużego rozmachu. Zawiązują się nowe cenne kontakty, odbywają się spotkania w zakładach pracy, niezatarte spotkania z młodzieżą szkolną, wzrasta ruch olimpijski, wzmagają się zainteresowania kulturą fizyczną, rośnie współzawodnictwo - a wszystko to ma jeden wspólny wydźwięk: Igrzyska Olimpijskie w Tokio.

Płyną i złotówki na nasze konto Krajowe, zasilając nasz Fundusz skrzętnie gromadzony na ten właśnie cel. W akcji tej przoduje województwo warszawskie, mając tuż za sobą woj.bydgoskie i wrocławskie, dalej idą zgodnie woj. białostockie z poznańskim.

Nie sposób wymienić tutaj tych wszystkich, którzy swymi wkładami przyczynili się do powiększenia Funduszu. Ograniczymy się więc dzisiaj do wymienienia niektórych, najmłodszych entuzjastów sportu, którzy kryją się w każdej szkole:

Szkoła Podstawowa nr 4 im Jana Matejki w Bolesławcu	537.90
Szkolny Klub Sportowy Technikum Ekonomicznego,Białystok	500.-
Technikum Górnictwa Rud, Bolesławiec	561.80
Szkoła Podstawowa nr 72 w Warszawie	1.000.-
Szkoła Podstawowa nr 9 Bydgoszcz	150.-

Szkoła Podstawowa nr 20, Wrocław	503.-
Szkoła Cwicz. Liceum Pedagogicznego, Bydgoszcz	126.50
Szkoła Podstawowa nr 102, Wrocław	622.-
Szkoła Podstawowa nr 76, Wrocław	600.-
Liceum Ogólnokształcące - Szczekociny	100.-
Szkoła Podstawowa nr 8, Wrocław-Kowary	392.20
Pałac Młodzieży Sekcja Szermiercza, Warszawa	525.-
Liceum Ogólnokształcące - Milanówek	550.-
Komitet Rodzicielski przy Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym - Lublin	500.-
Zasadnicza Szkoła Zawodowa, Lubań Śl.	680.-
Technikum Chemiczne, Lublin	500.-
Szkoła Podstawowa nr 9, Lublin	500.-

... Akcja Polskiego Funduszu Olimpijskiego trwa ...

Wiadomość z ostatniej chwili: Szkoła Podstawowa nr 133 w Warszawie przygotowuje się do spotkania z Olimpijczykami!

J.W.

Lista wpłat z zagranicy /ciąg dalszy/

Franciszek Wardyński, Buffalo		$ 50.-
Dr Aleksander Rytel, Chicago		$ 300.-
Z. Kamiński, Newcastle		Ł.stg.10.-
ze zbiórki:		
Czesław Ciszek, Wallsend	Ł. 1.-	
Alfons Kmak, "	" 1.-	
Michał Ślusarczyk "	" 1.-	

Jerzy Suska, Maitland	Ł.	1.-
Marian Stachura, Mayfield	"	1.-
F. Gebhard "	"	-.10.-
Józef Gonera, Hamilton	"	-.10.-
Stefan Gebura, Wickham N.Cast.	"	-.10.-
Zenon Kmak, Branxtown	"	-.10.-
Jan Leszczyński, Wallsend	"	-.10.-
Mieczysław Maliszewski, Lambton	"	-.10.-
Józef Nowak, "	"	-.10.-
Pluciński, Adamstown	"	-.10.-
Senkalski, Jesmont	"	-.10.-
Mirek Sulikowski, Mayfield	"	-.10.-
Wacław Ślusarczyk, Wallsend	"	-.10.-
Teofil Werner, Cardiff South	"	-.10.-
Konstanty Wajcik, Wallsend	"	-.10.-
Jan Żyto, Cooks Hill, N.Castle	"	-.10.-

Stanisław Pruszyński, Eskilstuna	K.szw. 8.-
Franciszek Wysocki, Balgownie z rozprowadzonych odznak	F.austr.20.-
Związek Polaków w Kanadzie, Toronto - Grupa I	$ can. 815.-
Zebrane na Fundusz Olimpijski w Izraelu:	F.izr. 240.-

Apter Maksymilian	Tel-Aviv	$ 1.-
Avinon Kalman	"	$ 2.-
Adamczyk Feliks	"	$ 1.-
Aroyo Lina	"	$ 1.-
Borenstein Jehuda, Ramat Gan		$ 1.-
Beigelman Chaim, Tel-Aviv		$ 1.-
Bastacka Lusia	"	$ 1.-

Bawli Szymon, Tel-Aviv	$ 1.-
Blumenkranc Dawid, Tel-Aviv	$ 1.-
Berman Sz. "	$ 3.-
Częstochowski Miecz. "	$ 1.-
Damenstein Aleksander "	$ 1.-
Dartner und Gelle, Ramat Gan	$ 1.-
Finkelkraut M., Tel-Aviv	$ 1.-
Goldman Regina "	$ 2.-
Grinfeld Sydja "	$ 1.-
Gliks B. "	$ 2.-
Gintel L. "	$ 1.-
Dr Helwin Emil "	$ 1.-
Hamburger Jadwiga "	$ 1.-
Habert Kurt "	$ 1.-
Hollender Jehuda "	$ 1.-
Iwaniak Irena "	$ 1.-
Kahane Herman "	$ 2.-
Kamieniecka Rysz. "	$ 1.-
Katz Mordechaj "	$ 1.-
Kronental Dawid "	$ 1.-
Kibuc Sdot Jam, Cezarea	$ 2.-
Klingenfrau Henryk, Tel-Aviv	$ 1.-
Kronental Adam "	$ 1.-
Kapłan Cwi "	$ 2.-
Kaufman i Tobolski "	$ 2.-
Krymołowski L. "	$ 1.-
Kopytłowski A., Raman Gan	$ 2.-

Lampel Marcel, Tel-Aviv	$	1.-
Adw.Łoc Rafał "	$	2.-
Lewenstein M., Holon	$	1.-
Menes Włodzimierz, Tel-Aviv	$	2.-
Mayer Ewa "	$	1.-
Marecki Bolesław "	$	1.-
Nider Maria "	$	1.-
Nissenbaum Róża "	$	1.-
Ołtuska Ewa "	$	2.-
Różański Natan, Givatain	$	1.-
Reisman I., Tel-Aviv	$	1.-
Schapiro Józef, Tel-Aviv	$	2.-
Salz Benjamin "	$	1.-
Szmulewicz I. "	$	1.-
Sliozberg Natan "	$	1.-
Szafran Roman "	$	1.-
Tremska Zofia "	$	1.-
Temkin Celina "	$	1.-
Weinreb Halina "	$	2.-
Wojtyński Aleksan. "	$	1.-
dyr. Franciszek Zapaśnik,Tel-Aviw	$	2.-
"Zivi" Ltd., Tel-Aviv	$	1.-

Za rozprowadzone materiały
F.Ol. przez Witolda Zagórskiego $ 8.-

bezimiennie $ 1.-

Za rozprowadzone materiały F.Ol.we Francji Fr.fr.264.-

M. Uramek, Lyon 20.- F.

A. Boniecki 20.- F.